C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, ŚRODA 18 GRUDNIA 1946 R. Nr 346 (734)

Dziś w numerze

Przemówienie prezydenta Bieruta na akademii w Prezydium Rady Min.

Plan odbudowy Kraju — to program gospodarczy demokracji

Znakomici architekci powołani w charakterze biegłych

Proces Fischera

Dziś rozpoczyna się w Warszawie proces Ludwika Fischera.

Byłego gubernatora Warszawy oskarżać będzie formalnie prokurator Rzeczypospolitej. Ale oskarżenie stokroć ostrzejsze od prokuratorskiego rzucą mu w twarz milczące ruiny Warszawy, rzucą krzyże pamiątkowe po rozstrzelanych na ulicach stolicy, rzuci wreszcie wymarła pustynia tego, co kiedyś było żydowską dzielnicą miasta. Byłego niemieckiego gubernatora Warszawy oskarżać będą przede wszystkim prochy tych, którzy zginęli z rąk jego siepaczy, tych, których on posłał na śmierć, tych, którym hitlerowscy oprawcy odmówili nawet ostatniego spoczynku, których popioły rozsiali po polach Majdanka, Oświęcimia czy Treblinki.

Straszliwe są krzywdy, jakie poniosła stolica, jakie poniósł lud Warszawy z ręki niemieckich okupantów w ciągu pięciu niewoli lat niemieckiego panowania. Zaczęły się niemieckie rządy w Polsce zbombardowaniem stolicy, pożogą wznieconą w mieście, które wróg słusznie uważał za serce polskiego oporu. Skończyły się drugą łuną — łuną podpalanych z niemiecką systematycznością, dom po domu ulica po ulicy, dzielnic opróżnionych z ludności, dzielnic, pokrytych trupami ich obrońców. Straszliwe są zbrodnie niemieckie wobec Warszawy. Za te zbrodnie przede wszystkim odpowiedzialny jest ten, który stanie dziś przed sprawiedliwym sądem polskim.

Dwa miesiące ma trwać proces Fischera. Dwa miesiące przeżywać będziemy znowu całą Kalwarię stolicy. Przed sądem przewiną się znowu obrazy koszmarnych dni września 1939 r., obrazy Palmir i Wawra, męki Pięćdziesięciu Powieszonych, oraz setek i tysięcy tych, którzy poszli za nimi drogą męczeństwa, przewiną się wreszcie obrazy mrocznych zakamarków gestapowskiej katowni na Alei Szucha i tragedii powstania warszawskiego. Dwa miesiące przeżywać będziemy znów drogę męki i drogę bohaterstwa Warszawy.

Nie wątpimy w sprawiedliwy wyrok polskiego sądu. Nie wątpimy, że wysłucha on z całym spokojem wszystkich wywodów obrony, pozwoli oskarżonym na wyczerpanie do końca wszystkich możliwości prawnych i wyda potem wyrok zgodny ze swym sumieniem, zgodny z prawem ludzkości, pogwałconym przez hitlerowskich zbrodniarzy, zgodny z poczuciem prawnym narodu. I nie o ten wyrok — wyrok, przesądzony już dla każdego, kto spojrzy z daleka na ruiny stolicy — chodzi nam tu przede wszystkim.

Chciclibyśmy, aby każdy, kto będzie słuchał procesu, aby każdy, kto będzie czytał sprawozdanie z procesu — a słuchać procesu będą tysiące, czytać o nim będą setki tysięcy Polaków — zastanowił się głęboko nad nauką tego procesu. Aby zastanowił się nad jednym zasadniczym pytaniem: jak zapewnić Polsce raz na zawsze bezpieczeństwo przed nowym niemieckim najazdem, jak stworzyć warunki raz na zawsze zapobiegające temu, aby wszelakie Fischery czy Meisingery mogły kiedykolwiek znów pojawić się w Warszawie w roli panów jej życia i śmierci.

Blum utworzył tymczasowy rząd

złożony wyłącznie z socjalistów

Manewry prawicy przeszkodziły powstaniu rządu koncentracji demokratycznej

PARYŻ, 16. 12 (PAP). — W godzinach wieczornych, ogłoszono pełny skład nowego rządu francuskiego. Do rządu weszli sami socjaliści. Skład jego przedstawia się następująco:

Premier i minister spraw zagranicznych — **Leon Blum;**

Ministrowie stanu — **Guy Mollet** i **Augustin Laurent;**

Minister sprawiedliwości — **Ramadier;**

Minister spraw wewnętrznych — **Depreux;**

Minister obrony narodowej— **Le Trocquer;**

Minister planowania — **Felix Gouin;**

Minister gospodarki narodowej i finansów — **Philip**

Minister rolnictwa — **Tanguy Prigent;**

Minister produkcji przemysłowej — **Lacoste;**

Minister wychowania narodowego — **Naegelen;**

Minister robót publicznych oraz transportu i odbudowy — **Jules Moch;**

Minister terytoriów zamorskich — **Marius Moutet;**

Minister pracy i opieki społecznej — **Daniel Mayer;**

Minister poczt i telegrafów— **Thomas;**

Minister zdrowia publicznego i spraw populacyjnych — **Segelle;**

Minister do spraw b. kombatantów i ofiar wojny — **Max Le Jeune.**

Powyższy rząd ma charakter tymczasowy do wyboru prezydenta Republiki Francuskiej.

PARYŻ, 16.12 (PAP). Utworzenie rządu przez partię, zajmującą trzecie miejsce we Francji, oznacza, że chwilowo nie można było osiągnąć porozumienia w sprawie sformowania rządu, opartego na zjednoczonych elementach demokratycznych.

Projekt kół prawicowych, zmierzający do utworzenia tzw. rządu jedności, okazał się zupełnie nierealny. Przypuszcza się, że obecny rząd Bluma nie potrwa długo. Rząd ten ma charakter prowizoryczny.

W kołach politycznych omawia się zagadnienie, czy rząd Bluma okaże się zdolny do życia. Przywódca MRP Robert Schuman oświadczył, że rząd Bluma cieszy się sympatią MRP. W łonie MRP zdania są podzielone. Przywódca grupy prawicowej MRP Franciszek Gay oświadczył, że grupa jego nie odstąpi od koncepcji rządu jedności.

Rzecznik francuskiej partii komunistycznej podkreślił, że sprawa teki ministra obrony dla komunisty, z powodu której rzekomo rozbiły się rokowania nad utworzeniem rządu koalicyjnego, była w istocie rzeczy manewrem prawicy dla uniemożliwienia komunistom wstąpienia do rządu. W ten sposób — stwierdził on — prawica nie dopuszcza do koncentracji sił demokratycznych.

Maurice Thorez w rozmowie z korespondentem AFP podkreślił, że partia komunistyczna nie ponosi odpowiedzialności za rozbicie rokowań w sprawie rządu koalicyjnego.

Komunikat KW PPR

Komitet Warszawski PPR podaje do wiadomości wszystkich członków Partii w Warszawie, że czwartek każdego tygodnia zostaje ustalony jako dzień obowiązkowych zebrań wszystkich kół partyjnych.

Na zebraniach tych powinna być kontrolowana i omówiona praca wyborcza każdego członka Partii w obwodzie wyborczym, w którym mieszka i w przedsiębiorstwie, w którym pracuje. W dniu tym wszyscy peperowcy, członkowie komisji obwodowych i trójek partyjnych powinni być obecni na zebraniach swoich kół partyjnych. Żadne powinności, związane z akcją wyborczą, nie zwalniają członka Partii od obowiązku stawienia się na zebranie koła partyjnego.

Komitet Warszawski przypomina, że niezależnie od tych zebrań zamkniętych, należy systematycznie organizować zebrania otwarte kół partyjnych w ramach kampanii wyborczej.

Lista Nr 3

Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw.

W dniu 16 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem Generalnego Komisarza Wyborczego, Kazimierza Bzowskiego, posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, w którym wzięli udział: zastępca Gen. Komisarza Wyb... Mieczysław Dobromęski oraz reprezentanci Klubów Poselskich K.R.N.— PPR — Zenon Kliszko, PPS — Ryszard Obrączka, SL — Antoni Langer, SD — Maria Jaszczukowa, PSL — Stanisław Osiecki i Stronnictwa Pracy — Tadeusz Lubosiewicz.

Ustalono jako ważne zgłoszone następujące państwowe listy kandydatów:

NR 1 — P.S.L.
NR 2 — STR. PRACY
NR 3 — BLOK STRON. DEMOKRAT. i ZW. ZAW.
NR 4 — P.S.L. „NOWE WYZWOLENIE"

Przed rozpoczęciem posiedzenia Generalny Komisarz Wyborczy złożył hołd pomordowanym przez bandy reakcyjne współpracownikom aparatu wyborczego.

Pełną listę kandydatów Bloku Demokratycznego podajemy na str. 2.

Proces Fischera rozpoczęty

przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się proces przeciwko Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Leistowi, Józefowi Meisingerowi i Maksowi Daume.

Proces Fischera i towarzyszy potrwa przypuszczalnie do połowy stycznia.

Po odczytaniu sentencji aktu oskarżenia, głos otrzymają prokuratorzy dla uzasadnienia wniosków dowodowych.

Prok. Siewierski omówi stronę faktyczną, prok. Sawicki stronę socjologiczną, światopoglądową i prawną.

Zagraniczni importerzy polskiego węgla

dziękują za otrzymane 5 milionów ton

Do gabinetu ministra Minca wpłynęła dn. 16 grudnia z Kopenhagi depesza treści następującej:

„Centrala węglowa, przy ładowaniu statku naszego „Scandia" osiągnęła dzisiaj kwotę eksportu przez polskie porty od czasu podjęcia na nowo pracy po ukończeniu wojny, wyrażającą się liczbą 5.000.000 ton węgla i koksu.

Jako właściciele i importerzy węgla przesyłamy i prosimy przyjąć nasze najlepsze życzenia z powodu znakomitego rezultatu osiągnięcia tego pomimo piętrzących się trudności. Przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju na przyszłość.

(—) Zagraniczni importerzy węgla".

„Ratujcie biednych Niemców"

takie jest hasło angielskiej reakcji

Apel o zbiórkę żywności dla Niemiec

LONDYN, 16.12 (PAP). — W strefie brytyjskiej w Niemczech rozpoczęto urządzanie przyjęć gwiazdkowych dla dzieci niemieckich. Pierwsze z serii tych przyjęć świątecznych urządzone było przez angielskie urzędniczki brytyjskiej komisji kontrolnej w Lubece.

Angielki obdarowały dzieci niemieckie słodyczami, czekoladą, ciastkami i żywnością.

W Londynie odbyło się zebranie organizacji pn. „Obecnie ratuj Europę", która mimo swej ogólnoeuropejskiej nazwy ma na celu ratowanie przede wszystkim Niemców. Zebranie poświęcone było całkowicie apelom o pomoc dla Niemców.

Znany działacz proniemiecki, Gollancz, w obszernym przemówieniu odmalował położenie młodzieży w Niemczech. Gollancz twierdził, że polityka stosowana wobec Niemców doprowadza ich „do stanu ostatecznej rozpaczy". Młodzież niemiecka zdaniem Gollancza — jest „przesiąknięta beznadziejnością i cynizmem, co może się przyczynić do tego, że pójdzie ona za jakimś nowym Hitlerem". Mówiąc dalej o sytuacji żywnościowej w Niemczech Gollancz nawoływał do składania ofiar dla głodnych Niemców".

Przemawiający na tymże zebraniu poseł Foot utrzymywał, że sytuacja w Niemczech jest gorsza niż przed rokiem, wobec czego domagał się on „nowej współczującej dla Niemców polityki".

Jak słychać, wszyscy pastorzy niemieccy w obozach dla jeńców wojennych w Wielkiej Brytanii i na Środkowym Wschodzie mają otrzymać od brytyjskiej rady kościołów życzenia świąteczne. Na życzeniach tych ma podobno figurować m. inn. podpis arcybiskupa Centenbury.

Ofensywę na bimbrarzy

podjęła Komisja Specjalna

Trucicielom narodu grozi najwyższy wymiar kary

Opinia publiczna wielokrotnie wskazywała na mało skuteczne metody dotychczasowej walki z nielegalnym pędzeniem wódki. Słusznie wytykano, że zniszczyć urządzenia i skonfiskować surowiec to jeszcze nie wszystko.

Przewlekłe dochodzenie, z reguły zakończone nałożeniem grzywny, stwarzało pozory bezkarności intratnego procederu; bimbrarz w międzyczasie organizował nową gorzelnię, a grzywnę przerzucał na konsumenta, podnosząc cenę „produkcji".

Coraz częściej wołano o radykalne środki w walce z bimbrownictwem, o obostrzenie sankcji karnych i przyśpieszenie postępowania

Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej postanowiło więc przejąć wszelkie sprawy, związane z tępieniem tajnych gorzelni i załatwienia ich we własnym zakresie — a więc osadzania w obozie pracy przymusowej osób, którym udowodniono produkcję, sprzedaż lub przechowywanie napojów alkoholowych, pochodzących z nie dozwolonego wyrobu.

Ofensywa Komisji Specjalnej przeciwko bimbrarzom rozpoczęta została na ostatnim posiedzeniu Kompletu Orzekającego szeregiem surowych decyzji.

Specjalnie surowe represje zastosowano w stosunku do kolejarzy i członków ich rodzin, którzy, korzystając z bezpłatnego przejazdu, rozwozili bimber z Legionowa po całym kraju.

W stosunku do producentów i organizatorów handlu bimbrem zastosowano w zasadzie najwyższy wymiar kary, jakim rozporządza Komisja Specjalna. Surowe represje mają na celu ostateczną likwidację centrów bimbrownictwa, specjalnie zaś nielegalnego wyrobu alkoholu w Legionowie.

Szereg spraw, związanych z nielegalną produkcją bimbru i handlem tą trucizną będzie rozpatrzonych w najbliższych dniach.

Powstańcy greccy

nie dążą do oderwania Macedonii

ATENY, 16.12. (Obsł. wł.). — Jak podaje agencja Reutera, dowództwo partyzantów greckich ogłosiło dziś komunikat, powiadamiający o utworzeniu „demokratycznej armii Grecji", która walczyć będzie dopóki nie zostaną wycofane z Grecji angielskie wojska okupacyjne i nie zostanie przywrócony ustrój demokratyczny.

Komunikat kategorycznie zaprzecza pogłoskom, rozpowszechnianym przez rząd grecki, jakoby partyzanci dążyli do utworzenia autonomicznej Macedonii. Szef sztabu oddziałów partyzanckich w Macedonii, Kalfa oświadczył przedstawicielom prasy, że partyzanci walczą o zaprowadzenie demokracji w całej Grecji.

Kalfa oświadczył, że armia demokratyczna wysłała 24 listopada do Anglii, Stanów Zjednoczonych ZSRR i rządu greckiego memorandum, domagające się, by międzynarodowa komisja odwiedziła tereny, zajmowane przez partyzantów i przekonała się naocznie o słuszności sprawy, dla której walczą partyzanci.

Druzgocące zwycięstwo komunistów

w Marsylii

PARYŻ, 16.12. (PAP). — W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Marsylii.

Wyraźne zwycięstwo odniosła lista partii komunistycznej i związków zawodowych, z której wybrano 42 radców miejskich. Poza tym wybrano 17 socjalistów i 4 radykałów. Z rezultatów wyborów wynika, że burmistrzem Marsylii zostanie najprawdopodobniej komunista.

Ostatnie wiadomości

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 13 grudnia oddziały tzw. partii demokratycznej" zorganizowały napad na centralny klub partii ludowej w Teheranie. Jak donosi dziennik „Ettelaat"„ tegoż dnia w Kazwinie zdemolowany został komitet partii ludowej

SZTOKHOLM. — Głównodowodzący armii szwedzkiej oddał pod sąd wojskowy kilku oficerów, którzy w czasie pełnienia obowiązków służbowych jako załoga obozu dla internowanych oficerów niemieckich, dopuścili się przekroczenia swych uprawnień, m. in. przez zbytnie poufalenie się z Niemcami.

RZYM. — Podczas wielkiego wiecu z udziałem 50 tys. osób postanowiono proklamować od jutra strajk generalny w rejonie Neapolu, na znak protestu przeciwko drożyźnie .

SZTOKHOLM. — Z Kopenhagi donoszą, iż b. szef Gestapo w Danii, generał SS Otto Bovensiepen został przez brytyjskie władze okupacyjne wydany Danii. Bovensiepena przywieziono już do Kopenhagi.

JEROZOLIMA. — Agencja Reutera donosi, że tajna radiostacja żydowskiej organizacji „Urgun" ogłosiła, że jeżeli zostanie wykonany wyrok na 16-letnim Abrachamie Kimchin, skazanym na karę więzienia i chłostę, oficerowie angielscy ukarani będą przez tajną organizację chłostą 18 uderzeń bambusem".

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że irański minister robót publicznych oświadczył, iż urzędnicy odpowiedzialni za rozwój wypadków w Azerbejdżanie będą pociągnięci do odpowiedzialności. Rząd irański rozważa możliwość wytoczenia spraw sądowych wszystkim członkom partii Tudeh.

Swiat w ciągu doby

70 milionów Niemców

Przeprowadzony ostatnio w Niemczech spis ludności wykazał, że Niemcy mają w tej chwili ponad 65 milionów mieszkańców. Jeśli dołączyć do tego 5 milionów niemieckich jeńców wojennych, którzy przecież też kiedyś wrócą do domu, — oznacza to, że Niemcy liczą razem około 70 milionów ludności. Mają więc ludność większą, aniżeli miały ją przed r. 1933, zanim Hitler ruszył na podbój świata.

Ten fakt powinien skłonić do zastanowienia wszystkich tych, którzy skłonni są mniemać, że klęska, poniesiona przez Rzeszę w drugiej wojnie światowej, uwolniła nas raz na zawsze od niemieckiego niebezpieczeństwa.

Oczywista — nie należy przesadzać. Wzrost ludności Rzeszy nie oznacza bynajmniej wzrostu liczby Niemców w świecie. Oznacza tylko, że Niemcy z Polski, z Czechosłowacji, z Ukrainy, częściowo z Węgier powrócili do swego „Vaterlandu". Struktura wieku i płci tych 70 milionów również prawdopodobnie nie jest zbyt sprzyjająca nowym rychłym wojennym awanturom. Ale nawet uwzględniając to wszystko — trzeba sobie zdawać sprawę z faktu: NA GRANICY ZACHODNIEJ MAMY ZWARTY BLOK SIEDEMDZIESIĘCIU MILIONOW NIEMCÓW. To znaczy — co najmniej jeśli idzie o obecne, dzisiejsze pokolenia: siedemdziesięciu milionow wrogów.

Na razie tych siedemdziesiąt milionów wrogów trzymanych jest na uwięzi przez okupację wojskową. Na razie tych siedemdziesiąt milionów wrogów pamięta jeszcze ciegi lat 1943 i 1944. Okupacja wojskowa Rzeszy będzie trwała długo, ale nie będzie trwała wiecznie. Pamięć klęski może się zatrzeć w umysłach nowego pokolenia, które samo jej nie przeżywało. A blok siedemdziesięciu milionów pozostanie.

To jest pierwszy fakt, zasadniczy fakt, który decyduje i musi decydować o polityce zagranicznej Polski.

Oczywista — można i należy dążyć do tego, aby w łonie tych siedemdziesięciu milionów zwyciężyły elementy pokojowe, elementy rozsądne. Można i należy dążyć do tego, aby w narodzie niemieckim zwyciężyły siły wrogie wojennym awanturom. Byłby to rozwój pożądany, rozwój, który powinniśmy popierać. Ale liczyć na ten rozwój, ale opierać na tym rozwoju naszą własną politykę — nie wolno. Byłoby to szaleństwem, byłoby to zbrodnią wobec przyszłości Polski. POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA MUSI OPIERAĆ SIĘ NA ZAŁOŻENIU, ŻE ANTYPOLSKI REWIZJONIZM NIEMIECKI — W CHWILI OBECNEJ I W DAJĄCEJ SIĘ PRZEWIDZIEĆ PRZYSZŁOŚCI — POZOSTAJE SIŁĄ PRZEWAŻAJĄCĄ W NARODZIE NIEMIECKIM.

Niemców jest siedemdziesiąt milionów, nas — w najlepszym razie — około dwudziestu czterech milionów. Wymowa tych dwóch liczb jest jasna i niedwuznaczna.

MOŻEMY SIĘ PRZECIWSTAWIĆ REWIZJONIZMOWI NIEMIECKIEMU TYLKO W SOJUSZU Z INNYMI NARODAMI, TAK SAMO JAK I MY, ZAINTERESOWANYMI W OKIEŁZNANIU NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU, TAK SAMO, JAK I MY ZAGROŻONYMI PRZEZ TEN IMPERIALIZM. TAKIMI NARODAMI SĄ NARODY SŁOWIAŃSKIE — NARODY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, NARODY CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWII, BUŁGARII. RAZEM Z NAMI NARODY TE LICZĄ ZNACZNIE PONAD ĆWIERĆ MILIARDA LUDNOŚCI. ĆWIERĆ MILIARDA PRZECIWKO SIEDEMDZIESIĘCIU MILIONOM — TO JEST SIŁA ZDOLNA DO OKIEŁZNANIA NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU.

Polityka solidarności słowiańskiej wynika z położenia międzynarodowego Polski, odpowiada najgłębszym interesom narodu polskiego.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Głosu Ludu" na 1-szej stronie w przemówieniu tow. Wiesława zakradł się błąd drukarski. W ustępie zatytułowanym „P. Stanisław Mikołajczyk pełnomocnik Churchilla na Polskę" w 6-ej szpalcie odpowiednie zdanie powinno brzmieć: „Cóż my mamy odpowiedzieć anglosaskim protektorom p. Mikołajczyka?"

Organizacja szpiegów i skrytobójców

na usługach Andersa i obcego wywiadu

Za kilka dni proces Komendy Głównej WiN

Około 20 bm. znajdzie się na wokandzie Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie sprawa Głównej Komendy sanacyjnej organizacji podziemnej WIN z Janem Rzepeckim na czele.

„NIE" I „DELEGATURA"

Rzepecki (pseudo „Ożóg") płk. dypl., przed wojną wieloletni wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej zajmował w okresie okupacji czołowe stanowisko w Komendzie Głównej AK u Bora-Komorowskiego, a następnie — już po wyzwoleniu kraju — w stworzonej przez Okulickiego organizacji „Nie".

Po aresztowaniu Okulickiego Rzepecki objął naczelne dowództwo podziemia i pozostawał przez cały czas swej działalności w ścisłym kontakcie ze słynnym 6-tym oddziałem sztabu w Londynie.

W dniu 13 maja 1945 roku Komenda Główna otrzymała od Andersa szyfrogram polecający mu rozwiązanie organizacji „Nie" i stworzenie na jej miejsce „Delegatury Sił Zbrojnych", przy jednoczesnym sformowaniu oddziałów zbrojnych, mających na celu likwidację wybitnych działaczy demokratycznych.

W tymże dniu Rzepecki otrzymał podpisaną przez Andersa nominację na „Delegata Sił Zbrojnych na kraj".

POWSTANIE WIN

W dniu 4-go września 1945 roku kierownicy Delegatury Sił Zbrojnych, a mianowicie Rzepecki, b. pułkownik Sanacja (pseudo „Cis"), stary działacz ozonowy Józef Rybicki (pseudo „Maciej"), znany przed wojną z sympatii sanacyjnych płk. Jan Szczurek (pseudo Slaw-Bor) oraz płk. Niepokulczycki utworzyli organizację WIN (Wolność i Niepodległość), której prezesem został Rzepecki.

Uczestnicy tego Zjazdu z wyjątkiem Niepokulczyckiego zasiądą na ławie oskarżonych wraz z Rzepeckim.

Niepokulczycki, który po aresztowaniu Rzepeckiego objął komendę główną WIN, sądzony będzie wraz z drugim kompletem wiadz tej podziemnej organizacji w niedługim czasie w Krakowie.

SKRYTOBÓJSTWA I SZPIEGOSTWA

Działalność Delegatury Sił Zbrojnych a później WIN była bardzo różnorodna, wszystkie jednak ich poczynania posiadały wspólny mianownik: szkodzenie interesom Państwa Polskiego.

Działając według instrukcji Andersa WIN wprowadził w życie tzw. „Akcję „Z" mającą na celu wywiad w Wojsku Polskim i dążenie do rozkładu moralnego żołnierzy.

WIN zorganizował również „Akcję B", polegającą na mordowaniu aktywnych działaczy demokratycznych i pracowników bezpieczeństwa. Akcja ta kontynuowana jest dotychczas przez WIN.

Szczególnie charakterystyczne dla WIN są działania czysto szpiegowskie. Dość typową jest tu afera przedwojennego komisarza Policji Piotra Szewczyka (pseudo „Piter"). Jeszcze w okresie lubelskim „Piter" wcielony został do Wojska Polskiego i miał iść na front, zdezerterował jednak z wojska i rozpoczął karierę szpiega.

Na polecenie ośrodków zagranicznych pełnił on rolę kuriera między Londynem a Warszawą. Między innymi przywiózł z Londynu polecenie zorganizowania 14 placówek szpiegowskich niezależnych od ogólnej sieci WIN, a utrzymujących bezpośredni kontakt z zagranicą.

Osk. Tadeusz Jachimek (b. ppłk. AK i szef sztabu WIN) i Henryk Żuk (pseudo „Jasiński") byli również organizatorami obcego wywiadu w Polsce. Osk. Gołębiowski Marian (pseudo „Ster"), skoczek spadochronowy, zajmował się organizacją, szpiegowską na terenach wschodnich.

Z zagranicy płynęły wartkim strumieniem dolary i funty na akcję szpiegowską. Wystarczy powiedzieć, że jeden tylko osk. Szczurek dostał na swoją robotę 227 tys. dolarów.

WIN PRZECIW UJAWNIENIU, ZA WSPÓPRACĄ Z UPA

Gdy płk. Radosław w roku ub. zainicjował akcję ujawniania się AK-owców, którym zagwarantowano wszelkie prawa i uznanie stopni wojskowych (akcja ta objęła 44 tys. ludzi, którzy włączyli się do twórczej pracy dla Państwa), Rzepecki i kierownictwo WiN odrzucili propozycję ujawniania AK.

W organizacji takiej jak WIN, nie dziwi ścisła współpraca z ukraińskimi faszystami z UPA i z ukraińskim samozwańczym „Rządem". Stwierdzono wiele wypadków uzgadniania przez bandy i UPA organizowania mordów, popełnianych na działaczach demokratycznych.

SENSACYJNY PROCES

Proces Rzepeckiego pozwoli na wyjaśnienie szeregu zagadnień, związanych z historią podziemia w Polsce. W okresie gdy żołnierz polski i radziecki krwawili w walce z Niemcami, Anders i tzw. rząd londyński uważali za wskazane wydać podległym sobie w Polsce organizacjom rozkaz zwrócenia broni przeciw Armii Polskiej i Armii Czerwonej.

Wśród materiałów dowodowych znajdują się olbrzymie archiwa organizacyjne, literatura podziemia, rozkazy itp.

Rozprawa toczyć będzie się jawnie przed Sądem w Warszawie.

Oświadczenie grupy działaczy katolickich

w związku z wywiadem prezydenta Bieruta

Grono pisarzy i działaczy katolickich ogłosiło oświadczenie w związku z wywiadem udzielonym przez prezydenta Bieruta w sprawie stosunku Państwa i Kościoła, w którym czytamy m. in.

Zgodnie z treścią wywiadu Głowy Państwa pragniemy podkreślić, że najbardziej żywotne interesy narodu polskiego, znajdują swoje rozwiązanie w harmonijnym ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem, jak też Rządem Polskim i Stolicą Apostolską.

Określając naszą postawę wobec zasadniczych problemów dnia dzisiejszego, potępiamy wszelkie akty bezprawia, skrytobójstwa, gwałtu, rasowej i wszelkiego gatunku nienawiści, pragniemy działalnością naszą przyczynić się do zjednoczenia umysłów w Polsce dla odbudowy moralnej i gospodarczej Państwa. Różnice światopoglądowe nie powinny przekreślać konieczności wspólnej pracy nad realizacją tego dzieła.

Doceniając pozytywne osiągnięcia reform społeczno-gospodarczych, dokonanych przez stronnictwa demokratyczne, deklarujemy jednak, że zabiegać będziemy o realizację programowych założeń katolickich, powołując się na wielkie encykliki społeczne, o ochronę sakralnego charakteru małżeństw katolickich, o zapewnienie młodzieży wychowania religijnego.

Mamy nadzieję, że ... współdziałanie, do którego wezwał Prezydent KRN, spełni oczekiwania ludu katolickiego i przyniesie wzmocnienie Kościoła i Państwa zapewniając, pokój ludziom dobrej woli.

Podpisali:

Bednarz Zbyszko, Bieńkowski Witold, Bocheński Aleksander, Dobraczyński Jan, Dolański Seweryn, Dworakowska Dagmara, Filipowicz Zygmunt, Frankowski Jan, Grabski Władysław Jan, Hagmajer Jerzy, Horodyński Dominik, Jachowski Jan, Jankowski Tadeusz, Januszkiewicz Eugeniusz, Kawecki Janusz Kotrzyński Wojciech, Kiem Tadeusz, Koźniewski Kazimierz, Krasiński Andrzej, Lubieński Konstanty, Małewska Hanna, Markowski Mieczysław, Moysztowicz Jan, Morstin-Górska Maria, Natanson Wojciech, Pauksztа Eugeniusz, Perzyński Maciej, Radkowski Jerzy, Rostworowski Stanisław K., Stomma Stanisław, Szewczyk Wilhelm, Ubnowski Czesław, Widera Aleksander, Zagórski Jerzy, Zawieyski Jerzy, Zakrzewski Wojciech, Kisielewski Stefan.

„Horyzonty przedstawiają się jaśniej"

W atmosferze ogólnego optymizmu

Zgromadzenie Generalne ONZ zakończyło obrady

NOWY JORK. 16.12. (PAP). W niedzielę 15 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych.

Po dyskusji nad propozycją, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych miała prawo zgłaszać wnioski na porządek dzienny Rady Społeczno-Gospodarczej, przystąpiono do głosowania i 25 głosami przeciwko 22 i 6 wstrzymującym się od głosowania uchwalono, że Światowa Federacja Związków Zawodowych, Amerykańska Federacja Pracy, Międzynarodowa Izba Przemysłowo-Handlowa i Międzynarodowy Związek Spółdzielczy prawo to będą posiadać.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem statutu Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców.

Delegat radziecki Gromyko, przypomniał, że Związek Radziecki dołożył wiele starań, aby utworzona została Międzynarodowa Organizacja dla spraw uchodźców. Delegat radziecki zaznaczył, że odnosi się wrażenie, iż niektóre państwa celowo sprzeciwiają się szybkiej repatriacji uchodźców, ponieważ chcą uzyskać tanią siłę roboczą.

Przystąpiono do głosowania projektu statutu i budżetu tymczasowego Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców. Projekt został uchwalony 30 głosami przeciwko 5 przy 18 wstrzymujących się od głosu.

Sekretarz generalny Trygve Lie, podkreślił, że Zgromadzenie Generalne obradowało w atmosferze bardzo pomyślnej i „horyzonty przedstawiają się jaśniej, aniżeli po sesji londyńskiej".

„Odczuwamy — powiedział Trygve Lie — obecność ducha pokojowego dziś w sposób bardziej zdecydowany, niż kiedykolwiek".

Trygve Lie wyraził specjalne podziękowanie ministrom spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za pomoc udzieloną ONZ przy rozpatrywaniu zagadnień o doniosłości zasadniczej.

Ostatni przemawiał przewodniczący Zgromadzenia, Spaak, który podkreślił, że ONZ stała się parlamentem światowym, gdzie wbrew ponurym przepowiedniom różnych proroków nie utworzyły się bloki.

„Decyzją najdonioślejszą — oświadczył Spaak była niewątpliwie rezolucja w sprawie rozbrojenia"

Składając hołd delegacji ZSRR za „Śmiałe postawienie sprawy", oraz delegacjom innych mocarstw za natychmiastowe podjęcie inicjatywy delegacji radzieckiej, stwierdził, że Zgromadzenie wzbudziło wielkie nadzieje.

300.000 młodzieży

w szkołach zawodowych

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. szkolnictwa zawodowego, St. Kwiatkowski poinformował dziennikarzy o postępach w rozbudowie szkolnictwa zawodowego na tle rosnących potrzeb życia gospodarczego, a szczególnie — w związku z wykonaniem 3-letniego Planu Odbudowy.

W chwili obecnej szkoli się zawodowo w całym kraju około 300 tysięcy młodzieży w szkołach Min. Oświaty, Przemysłu i Rolnictwa. Stanowi to poważny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy przy znacznie większej ilości ludności w Polsce, w ... i na kursach zawodowych mieliśmy zaledwie 210.000 uczniów.

Lista państwowa kandydatów do sejmu

Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw.

Na liście państwowej nr 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, zgłoszone zostały kandydatury w następującej kolejności:

BIERUT BOLESŁAW — prezydent K. R. N.
OSOBKA - MORAWSKI EDWARD, premier Rządu Jedności Narodowej.
ZYMIERSKI MICHAŁ — marszałek Polski.
GOMUŁKA WŁADYSŁAW — sekr. gen. KC PPR.
SZWALBE STANISŁAW — przewodniczący Rady Naczelnej PPS.
BARANOWSKI WINCENTY — prezes NKW SL.
BARCIKOWSKI WACŁAW — wiceprezes Komitetu Centralnego SD.
CYRANKIEWICZ JÓZEF — sekr. gen. CKW PPS.
MINC HILARY — minister przemysłu (PPR).
KORZYCKI ANTONI — sekr. gen. SL.
ZAMBROWSKI ROMAN — członek KC PPR.
WITASZEWSKI KAZIMIERZ — przewodniczący KCZZ (PPR).
RUSINEK KAZIMIERZ — sekr. gen. KCZZ (PPS).
JANUSZ STANISŁAW — prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej (SL).
RZYMOWSKI WINCENTY — minister spraw zagranicznych (SD).
KURYŁOWICZ ADAM — minister pracy i opieki społecznej (PPS).
SPYCHALSKI MARIAN — generał dywizji (bezpartyjny).
PUTEK JÓZEF — prezes Rady Naczelnej SL.
BERMAN JAKUB — członek KC PPR.
MICHAŁOWICZ STANISŁAW — prezes Rady Naczelnej SD.
ŻERKOWSKI JAN — prezes „Społem" (PPS).
RADKIEWICZ STANISŁAW — minister bezpieczeństwa publicznego (PPR).
OBRĄCZKA RYSZARD — przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR (PPS).
KOWALSKI ALEKSANDER — przewodniczący Związku Walki Młodych (PPR).
CHAJN LEON — sekr. gen. SD.
ZAWADZKI ALEKSANDER — wojewoda śląsko - dąbrowski (PPR).
JABŁOŃSKI HENRYK — przewodniczący TUR i sekr. CKW PPS.
KOWALSKI WŁADYSŁAW — minister kultury i sztuki (SD).
KWIATKOWSKI EUGENIUSZ — delegat Rządu dla spraw wybrzeża (bezpartyjny).
PODEDWORNY BOLESŁAW — wiceminister rolnictwa i reform rolnych (SL).
KLISZKO ZENON — członek KC PPR.
RECZEK WŁODZIMIERZ — sekr. CKW PPS.
RABANOWSKI JAN — minister komunikacji (SD).
JÓŹWIAK FRANCISZEK — generał dywizji.
LANGE OSKAR — ambasador R. P. w Waszyngtonie (PPS).
SZYMANEK PIOTR — agronom (SL).
RAABE HENRYK — rektor U. M. S. C. (PPS).
SZTACHELSKA IRENA — przewodnicząca Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet (PPR).
KOŁODZIEJSKI HENRYK (bezpartyjny).
GRUBECKI JAN — prezes Biura Kontroli KRN (SL).
JĘDRYCHOWSKI STEFAN — minister żeglugi i handlu zagranicznego (PPR).
BOBROWSKI CZESŁAW — prezes CUP (PPS).
KRASSOWSKA EUGENIA — wiceminister oświaty (SD).
DREWNOWSKI JAN — wiceminister informacji i propagandy (SL).
DĄBROWSKI KONSTANTY — minister skarbu (PPS).
SZTACHELSKI JERZY — minister aprowizacji i handlu (PPR).
HITURA ANTONI — zastępca sekr. gen. (SL).
KACZOROWSKI MICHAŁ — minister odbudowy (PPS).
MODZELEWSKI ZYGMUNT — wiceminister spraw zagranicznych (PPR).
ŚWIĄTKOWSKI HENRYK — minister sprawiedliwości (PPS).
GWIAZDOWICZ MICHAŁ (SL).
WENDE JAN KAROL — poseł w Belgradzie (SD).
SZYLLER LEON — reżyser (PPR).
RAPACKI ADAM—spółdzielca (PPS).
DYBOWSKI STEFAN — wojewoda białostocki (SL).
MAZUR ANTONI — profesor (PPR).
KRYGIER ALFRED — dyrektor ZUS (PPS).
CIEŚLAK STANISŁAW — spółdzielca (SL).
TOŁWIŃSKI STANISŁAW — prezydent Warszawy (PPR).
STRUSIŃSKA KRYSTYNA — spółdzielca (PPS).
MICHALSKI JÓZEF (SL).
ARCZYŃSKI MAREK — sekr. S. D. ALBRECHT JERZY — sekr. Komitetu Warszawskiego PPR.
SZULDENFREI MICHAŁ — członek KC „Bund".
PODRYGAŁŁO STANISŁAW — nauczyciel (SL).
KRUCZKOWSKI LEON — wiceminister kultury i sztuki (PPR).
LESZCZYCKI STANISŁAW — wiceminister spraw zagran. (PPS).
AUGUSTYN JÓZEF — prezes Woj. SL.
SAK JÓZEF — wiceprzewodniczący C. K. Żydów Polskich (PPR).
SZYMANOWSKI ZYGMUNT — rektor Uniwersytetu Łódzkiego (PPS).
JAROSZEWICZ PIOTR — wiceminister obrony narodowej (PPR).
GROSSFELD LUDWIK — wiceminister żeglugi i handlu zagr. (PPS).
WASOWSKI JÓZEF — redaktor (SD).
ŻÓŁKIEWSKI STANISŁAW — redaktor (PPR).
KACZOCHA ALEKSANDER — spółdzielca (SL).
DOBR... STANISŁAW — sekr. gen. ... Rady Naczelnej PPS.
OCHAB EDWARD — członek KC PPR.
PRAGIEROWA EUGENIA — wiceminister pracy i opieki społecznej (PPS).
CHEŁCHOWSKI HILARY (PPR).
KUZAŃSKA MARIA — sekr. gen. OM TUR (PPS).
MAŚLANKA JÓZEF (SL).
KRÓL FRANCISZEK (PPR).
PIOTROWSKI ROMAN — dyrektor BOS — architekt (PPR).
NOWICKA MAŁGORZATA — wiceprezydent m. Krakowa (PPS).
WALERON ANDRZEJ — redaktor (SL).
SZAFRAŃSKI HENRYK — technik (PPR).
SZEDROWICZ WŁADYSŁAW — dyrektor Biura Odbudowy Portów (PPS).
LUKREC HENRYK — redaktor (SD).
JASIŃSKI KAZIMIERZ (PPR).
PIETRZAK BOLESŁAW (SL).
STRZELECKI JAN — przewodniczący KW ZNMS (PPS).
BANCERZ STEFAN — przewodniczący ZZPP (PPR).
SZCZYREK JAN — dziennikarz (PPS)
HIZOWA EMILIA — inżynier (SD).
KRÓL JAN ALEKSANDER — redaktor (SL).
TURSKI JAN — rektor Politechniki Gdańskiej (PPS).
GRODZICKI WIKTOR — wiceprzewodniczący MRN (PPR).
BOGUSZEWSKA - KORNACKA — literatka (PPS).
GARNCARCZYKOWA STANISŁAWA — nauczycielka (SL).
RUTKIEWICZ JAN — szef resortu zdrowia m. Warszawy (PPR).
WYSOCKI MIECZYSŁAW — dyr. dep. MRRR (SL).
ŁOKCZYŃSKA JADWIGA — pracownik naukowy (PPS).
TABOR JAN — rolnik (SL).
ZMIJEWSKI FRANCISZEK — robotnik Elektrowni Warsz. (PPR).
DĄB ADOLF — prokurator (PPS).
DURA LUCJAN — przewodniczący WRN — Olsztyn (SL).
PIWOWARSKA IRENA — robotnica (PPR).
GÓRECKI JULIUSZ — prez. Ligi do Walki z rasizmem (PPS).
FIJAŁKOWSKI WIESŁAW — wiceprez. m. Warszawy (SD)
KOTEK i AGROSZEWSKI STANISŁAW — agronom (SL).
WYRZYKOWSKI HENRYK — dyrektor Banku Rolnego (SL).
PAZDERSKI PIOTR — rolnik (PPR).
SIDOWSKI STANISŁAW — spółdzielca (PPS).
SZCZÓŁKOWSKI TEOFIL — spółdzielca (SL).
DUBIEL PAWEŁ — prezydent m. Zabrze (SD).
SZYMANOWSKI WACŁAW — prof. (SL).
ŚWIECICKA JANINA — nauczycielka (PPS).
MAJSZYK PIOTR (PPR).
OLSZEWSKI MIECZYSŁAW — redaktor (SL).
RATAJ JULIUSZ — ekonomista (SL).

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 16 bm. posła Bułgarii w Warszawie p. dra Pavel Tagaroffa, który w sobotę powrócił ze swojej podróży służbowej do Bułgarii.

•

Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 16 bm. dziennikarza bułgarskiego p. Bogdana Weselinowa, redaktora naczelnego pisma „Ojczyźniany Front", głównego organu „Otecestwen Front".

•

Wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Leszczycki przyjął w dniu 16 bm. posła Norwegii w Warszawie p. Alfreda Danielsena.

•

Wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Leszczycki przyjął w dniu 16 bm. posła Bułgarii w Warszawie p. dra Pavel Tagaroffa.

Konferencja chłopów

korespondentów „Chłopskiej Drogi"

Dnia 14 i 15 bm. odbyła się w Warszawie pierwsza w Polsce konferencja chłopów - korespondentów pisma Polskiej Partii Robotniczej dla wsi — „Chłopska Droga".

W konferencji wzięło udział ponad 100 korespondentów z całego kraju. Między przybyłymi byli członkowie różnych partii politycznych, jak również wiele bezpartyjnych.

Uczestnicy konferencji zwiedzili Warszawę, zapoznali się z wystawami Muzeum Narodowego oraz byli obecni w Teatrze Polskim i na filmach o zwalczaniu zarazy stonki ziemniaczanej i o hodowli pszczół.

Konferencja zbliżyła korespondentów z pismem, przyniosła szereg cennych wypowiedzi orazpozwoliła na ustalenie wytycznych dalszej pracy korespondentów - chłopów.

Szczegółowy przebieg tej ważnej konferencji podamy w jednym z najbliższych numerów.

Węgiel

w gospodarce światowej

Dnia 16 grudnia w Belwederze, rektor Akademii Górniczej w Krakowie prof. Walery Goetel wygłosił odczyt pt. „Węgiel w gospodarce światowej".

Ponad milion zł

zebrano w Warszawie na bursy i stypendia

Zbiórka pieniężna, przeprowadzona ostatnio na zasilenie funduszów Towarzystwa Burs i Stypendiów przyniosła w samej Warszawie 1.055.580 złotych.

Prawo Polskiej Demokracji Ludowej

Przemówienie prezydenta Bieruta na akademii w Prezydium Rady Ministrów

W dniu 15 bm. odbyła się w salach Prezydium Rady Ministrów uroczysta akademia z okazji zakończenia prac nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce.

Na akademię przybyli prezydent KRN Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN prof. Stanisław Grabski, prezes Rady Ministrów Edward Osóbka - Morawski, min. sprawiedliwości Henryk Świątkowski, min. poczt i telegrafów, Putek, min. leśnictwa, Tkaczow, wicemin. sprawiedliwości, Chajn, wicemin. spraw zagranicznych, Modzelewski, wicemin. oświaty, Krassowska oraz przedstawiciele świata nauki, a w szczególności świata prawniczego, magistratury sądowej i palestry.

Akademię zagaił wicemin. Sprawiedliwości, Leon Chajn, podkreślając olbrzymie znaczenie przeprowadzonej unifikacji prawa cywilnego w Polsce i wskazując na gigantyczny wysiłek Departamentu Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości, który w okresie półtorarocznym dokonał dzieła, jakiego nie zdołano dokonać w okresie 20 lat drugiej niepodległości.

Po zagajeniu zabrał głos prezydent KRN BOLESŁAW BIERUT·

Obywatele!

Skromna, ale tym niemniej doniosła uroczystość dzisiejsza, która zgromadziła tu, na tej sali, tak liczne grono przedstawicieli wiedzy prawniczej i zawodowej praktyki prawniczej, łącznie z kierownikami naszej polityki i życia społecznego — posiada pewną swoistą wymowę. W zaledwie półtora roku po zakończeniu najcięższej i najbardziej niszczącej wojny, której skutki niewątpliwie przez długie jeszcze lata ciążyć będą na wszystkich dziedzinach życia dotkniętych przez tę wojnę narodów — zebraliśmy się, aby pogratulować ob. ministrowi sprawiedliwości i zespołowi jego współpracowników sukcesu w wielkiej i niezwykle żmudnej, ale ze wszech miar poważnej pracy, posiadającej olbrzymie znaczenie w nowym układzie naszego życia społecznego i państwowego. Połączenie w jedną całość nader różnorodnych norm prawnych, które pozostawiły nam w spadku dawne rządy zaborcze, a które jak kula u nogi w ciągu 20 z górą lat naszej Niepodległości ciążyły na naszych stosunkach społeczno - prawnych i jak złośliwa narośl deformowały, wypaczały i kaleczyły nasze życie publiczne, naszą jedność państwową, narodową, prawną — jest niewątpliwie osiągnięciem pierwszorzędnej wagi, osiągnięciem, które można bez jakiejkolwiek przesady nazwać — rewolucyjnym.

Ciążący paradoks

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę nie tylko z rozmiarów tej pracy, ale i z warunków społeczno - ustrojowych, w jakich ta wielka i ważna reforma naszego prawa mogła być dokonana. Nie zdołało jej dokonać poprzednie pokolenie prawników, nie dlatego, oczywiście, by nie doceniało ono wagi, jaką posiada zespolenie norm prawnych, w oparciu o jedne i te same zasady, regulujące życie publiczne na całym obszarze Państwa, co jest nie tylko warunkiem jedności, ale i warunkiem rzeczywistej niepodległości i suwerenności narodu. Nie mogło dokonać tej reformy społeczeństwo, które przejęło od dawnych rządów zaborczych tradycje i formy społeczno - ustrojowe i w oparciu o te stare formy i tradycje chciało regulować swoje życie publiczno - prawne. Oto dlaczego w okresie naszej poprzedniej niepodległości państwowej między rokiem 1918—1939 nad całym naszym życiem publiczno - prawnym dominował hańbiący nas paradoks różnorodnych norm prawnych — pozostawiony nam przez zaborców i uświęconych przez rządy antyludowe w zasady obowiązujące w formalnie jednolitym i zewnętrznie niepodległym i suwerennym państwie polskim. Paradoks ten musiał być jak najszybciej zniesiony i odrzucony w warunkach odrodzonego i opartego na podstawach demokratycznych nowego bytu państwowego Polski.

Oczywiście, szlachetnej trosce i niezmordowanemu wysiłkowi obywatela min. Świątkowskiego oraz zespołu współpracujących z nim prawników zawdzięczamy to, że już dziś — w kilkanaście miesięcy od rozpoczęcia ich żmudnej pracy w kierunku unifikacji obowiązujących norm prawa — możemy święcić uroczyście sukces zakończenia pierwszego podstawowego zakresu tego zadania o tak wielkim znaczeniu ogólnopaństwowym i społecznym.

Nowa rzeczywistość dyktuje nowe prawa

Ale niewątpliwie wraz z ministrem Świątkowskim będziemy zgodni co do tego, że jego pracowitość została uwieńczona powodzeniem, dzięki zwycięstwu demokracji w Polsce. Znajduje to dobitny wyraz w demokratycznym i postępowym charakterze zmian i norm prawnych, na których oparte zostało nowe ustawodawstwo, zabezpieczające spoistość i jednolitość prawa, obowiązującego na całym obszarze Polski.

Oczywiście, wiedza i myśl prawnicza, a tym bardziej jeszcze praktyka prawnicza, nie są i nie mogą być oderwane od istniejącej rzeczywistości społecznej, od konkretnego układu stosunków społeczno - gospodarczych i politycznych, na których opiera się byt i rozwój narodu i państwa. Przekonanie o niezmienności prawa, jako zasady świętej i nienaruszalnej, mającej kierować postępowaniem człowieka niezależnie od warunków społecznych, w jakich żyje i działa — jest naiwnym i bardzo zacofanym przejawem poglądów, głoszonych najczęściej rozmyślnie w celach obrony starych i sprzecznych z postępem społecznym przywilejów, interesów i tradycji.

Nie dawniej, niż przed paroma dniami, czytaliśmy w gazetach o tym, jak myśl i wiedza prawnicza w Ameryce siłą się, aby zasadę prawa zastosować i uświęcić w taki sposób, ażeby robotnikom nie wolno było walczyć o warunki bytu drogą strajku. Znamy praktykę prawniczą pewnych państw, która sięga po normy prawne z 16 czy 17 stulecia, aby regulować postępowanie obywateli w duchu prawa, reprezentującego ciasne i egoistyczne interesy panującej podówczas warstwy feodałów. Są to przykłady, dla jakich celów służy powoływanie się na tradycję, niezmienność i nienaruszalność uświęconych w przeszłości praw, które tym właśnie różniły się od idei współczesnych, że domagając się powszechnego uznania, wyłączały od uprawnień obywatelskich najszersze masy ludu pracującego.

Nie przywilej — ale atrybut obywatelski

Naczelną zasadą współczesnej idei prawa jest równouprawnienie wszystkich warstw społecznych pod każdym względem i we wszystkich dziedzinach życia społecznego — z wyjątkiem oczywiście jawnych szkodników i wykolejeńców, których wyizolowania domaga się najwyższy interes ogólno - społeczny i ogólnonarodowy. Ale zrównanie i upowszechnienie prawa, zastosowanie go nie jako przywileju, ale jako atrybutu obywatelskiego wszystkich członków wspólnoty narodowej, czy wszystkich mieszkańców terytorium państwowego — może być zrealizowane tylko w warunkach takiego ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego, jaki głosi i urzeczywistnia po raz pierwszy w historii naszych dziejów — Polska Demokracja Ludowa. Oto gdzie leży przyczyna powodzenia i sukcesów w pracy nad ujednostajnieniem prawa, którą podjął i pomyślnie przeprowadza w życie w tak krótkich odcinkach czasu nasz Minister Sprawiedliwości i nasz zespół prawników — zarówno uczonych, jak i praktyków.

Pogłębiać i umacniać poszanowanie prawa

Pozwoliłem sobie zabrać głos — oczywiście — nie w celu rozwijania tych czy innych problemów prawniczych, ale po to, aby podziękować panu, obywatelu ministrze, i wszystkim wam, obywatele prawnicy, którzy wykonujecie codzienną, żmudną pracę nad demokratyzacją norm prawnych, obowiązujących w naszym Odrodzonym Państwie. Pragnę wyrazić życzenie, aby praca ta była kontynuowana niezmordowanie i nadal, aż do pełnego unowocześnienia i przystosowania norm prawnych do potrzeb nowej naszej rzeczywistości demokratycznej — to znaczy, do potrzeb i interesów polskiego ludu pracującego, który był przez dawne normy prawne w tej, czy innej mierze pomijany lub wręcz krzywdzony. Tylko w ten sposób prawo polskie będzie służyło narodowi polskiemu jako całości.

Obowiązkiem i zadaniem nas wszystkich, obowiązkiem każdego obywatela jest pogłębiać i umacniać poszanowanie prawa, które służy dobru ogólnonarodowemu, które spaja, jednoczy i wzmacnia siły społeczności demokratycznej i demokratycznej władzy państwowej. Upowszechnienie prawa, zabezpieczenie sprawiedliwości dla ludu pracującego, dla wszystkich obywateli— oto droga — którą pragniemy kroczyć, budując przyszłość i dobrobyt naszego narodu, wzmacniając siły i kształtując podstawy rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny Demokratycznej

NA TEMATY DNIA

Zjazd „Czytelnika"

W dniu wczorajszym zakończył swe obrady dwudniowy Zjazd pełnomocników i delegatów „Czytelnika". Ta spółdzielnia wydawnicza, stworzona niemal bezpośrednio po wyzwoleniu pierwszego skrawka ziemi polskiej — jeszcze w Lublinie, stała się już niezbędną, potrzebną i pożyteczną częścią składową nowej rzeczywistości polskiej. Wkład „Czytelnika" w dzieło odrodzenia prasy polskiej i księgarstwa polskiego w ciągu ubiegłych dwóch lat jest olbrzymi.

Szereg działów pracy „Czytelnika" zasługuje na obszerne omówienie.

Pierwszym, najbardziej znanym są wydawnictwa prasowe. Nakładem „Czytelnika" wychodzi „Rzeczpospolita", pierwsze z pism stworzonych lub wznowionych po wyzwoleniu kraju. Nakładem „Czytelnika" wychodzi szereg pism terenowych — w ich liczbie pisma takie, jak „Życie Warszawy", „Dziennik Zachodni" i najmłodsze z nich, ale posiadające wielką przyszłość przed sobą — wrocławskie „Słowo Polskie". Obok dzienników „Czytelnik" wydaje szereg pism periodycznych — zaczynając od popularnego „Przekroju" i „Szpilek", a kończąc na „Problemach" — zbyt mało niestety spopularyzowanym, a wydawanym wprost wzorowo, miesięczniku popularno - naukowym.

Dość powiedzieć ,że miesięczny nakład samych tylko dzienników, wydawanych przez „Czytelnika" wzrósł w ciągu dwóch lat z 1.700.000 egzemplarzy do 22.000.000 egzemplarzy.

Działem drugim — są wydawnictwa książkowe. Liczba wydanych tytułów wzrosła z 60 na 1 grudnia ub .r. do 160 w chwili obecnej. Oznacza to, że „Czytelnik" w ciągu br., wydawał co trzy—cztery dni nową książkę. Jeśli uwzględnić, że wśród książek wydanych przez „Czytelnika" był szereg wznowień najwybitniejszych dzieł literatury polskiej, że „Czytelnik" wydał po polsku szereg nowych, niezwykle aktualnych książek, wydanych ostatnio zagranicą, jeśli dodać, że wydawane przez „Czytelnik" dzieła obejmują wszystkie działy myśli ludzkiej — od literatury czy historii po wydawnictwa naukowe i podręczniki — to wypada stwierdzić, że i w tej dziedzinie „Czytelnik" dokonał poważnej pracy.

Taka praca mogła być wypełniona tylko w oparciu o poważną bazę techniczną. „Czytelnik" jest dziś jednym z najpoważniejszych koncernów w polskim przemyśle graficznym. Posiada 9 wielkich drukarń, spośród których większość sam odremontował i uruchomił po zniszczeniach wojennych. Obecnie „Czytelnik" pierwszy z wydawnictw naszych wystąpił z inicjatywą budowy nowego obiektu w Warszawie — „Domu Słowa Polskiego", o którym informowaliśmy już naszych czytelników.

Rozprowadzenie pism i książek — to najpoważniejszy problem dla każdego wydawnictwa. „Czytelnik" posiada sieć własnych księgarń i poza tym jest kolporterem całej prasy polskiej. Kolportaż prasy przedstawia największe trudności i szwankuje jeszcze mocno. Ale i tu — nie można zaprzeczyć, że stosunki uległy znacznej poprawie.

Decydującym czynnikiem w rozwoju „Czytelnika" było niewątpliwie jego jasne i niedwuznaczne oblicze ideowe. „Czytelnik" nie jest spółdzielnią, reprezentującą poglądy jednego tylko stronnictwa. Pracują w nim, należą do jego kierownictwa działacze i zwolennicy różnych stronnictw demokratycznych. Obok prezesa „Czytelnika", członka PPR, tow. Borejszy, we władzach spółdzielni pełnią kierownicze funkcje członkowie innych stronnictw demokratycznych oraz bezpartyjni działacze spółdzielczy. Ale „Czytelnik" stoi twardo i niewzruszenie na gruncie nowej rzeczywistości polskiej. Pierwszym wydawnictwem „Czytelnika" był pierwszy numer „Rzeczypospolitej", zawierający Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wskazaniom tego manifestu — fundamentu ideowego Polski Ludowej — wiernie służy „Czytelnik". „Czytelnik" jest z obozem demokracji polskiej w jego walce o ład i porządek w kraju, o pokojowy rozwój Polski, o coraz pełniejszą demokratyzację kraju. „Czytelnik" jest z obozem demokracji polskiej w jego pracy nad odbudową gospodarczą kraju, nad założeniem trwałych podstaw siły Państwa Polskiego i dobrobytu najszerszych mas ludowych.

W tym — poza ofiarną, pełną inicjatywy i poświęcenia pracą jego kierowników — jest źródło siły „Czytelnika" i przyczyna jego wielkich osiągnięć.

Na marginesie

„Przecież ono jest takie maleńkie..."

Sprawa „Czarnej Reichswehry", utrzymywanej dotąd za zgodą władz okupacyjnych w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec, nie przestaje interesować prasy światowej.

Ostatnio moskiewska „Prawda" opublikowała obszerne materiały w tej sprawie i wysunęła żądanie natychmiastowej likwidacji pozostałych dotąd oddziałów Wehrmachtu. Żądanie niewątpliwie całkowicie słuszne, zważywszy, że uchwały poczdamskie zakazują Niemcom utrzymywanie jakiejkolwiek siły zbrojnej lub też organizacji typu wojskowego.

„Prawdzie" odpowiedziała staruszka — londyńska „Times".

Jak na staruszkę przystoi, odpowiedziała wyrozumiale i ustępliwie. Że, oczywista, Niemcom nie wolno utrzymywać wojska, że to oczywista jest słuszne. Ale...

I przy tym „ale" rozpoczyna się cała historia.

Po pierwsze — argumentuje „Times" — przecież nie chodzi o wojsko. Przecież chodzi tylko o „Dienstgruppen" — „grupy służbowe". Co prawda te „grupy służbowe" przypominają do złudzenia wojsko, słuchają własnych oficerów, chodzą we własnych, niemieckich mundurach wojskowych, odbywają wykłady polityczne. „Organizacja grup służbowych jest najłatwiejszą formą kontrolowania ich i administrowania nimi" oświadcza na to „Times". A zresztą — jest ich przecież tak mało...

Przy parkach samochodowych armii brytyjskiej, przy rozminowywaniu terenów, wreszcie przy pracach budowlanych o charakterze wojskowym zatrudnionych jest z górą 54 tysiące członków „Dienstgruppen".

Przy służbie morskiej — pomoc przy oczyszczaniu z min Morza Północnego — pracuje 14 tysięcy załóg statków i ponad 5 tysięcy na lądzie.

Wreszcie na lotniskach pracuje ponad 15 tysięcy dawnych żołnierzy Luftwaffe.

Razem niespełna 90 tysięcy wczorajszych żołnierzy Werhmachtu objętych jest organizacją „Dienstgruppen". Czy o tym warto mówić? — Taki jest zasadniczy ton wywodów „Times"-a.

Komu przy czytaniu tych wywodów nie przychodzi na myśl stara anegdota o pannie, która na kłopotliwą wzmiankę o jej dziecku odpowiedziała: „Po pierwsze nie mam w ogóle dziecka, a po drugie: ono przecież jest takie maleńkie"?

W tym wypadku dziecko jest może maleńkie, ale wybitnie złośliwe. I dlatego należy je unieszkodliwić czym prędzej.

Ostatecznie — warto przypomnieć, że hitlerowskie SA i SS zrodziły się m. inn. z osławionej „Czarnej Reichswehry", która też nie liczyła więcej aniżeli kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Obecne tworzone przez Anglików „Dienstgruppen" są kubek w kubek podobne do tej „Czarnej Reichswehry".

(ZEZ)

Zagadnienia planu odbudowy

Plan odbudowy

to program gospodarczy polskiej demokracji

Kampanię wyborczą w Polsce przedwrześniowej cechowała rozpętana demagogia w zakresie obietnic gospodarczych. Celowały w tej demagogii stronnictwa reakcyjne spod znaku Chieno-Piasta i sanacji.

Przed wyborami bez skrupułów obiecywano np. stabilizację złotego, z której później długo nic nie wychodziło. Obiecywano obniżkę podatków, gdy w rzeczywistości następował wzrost różnych obciążeń finansowych. Obiecywano ziemię chłopom, z góry nie mając zamiaru dotrzymać obietnicy. Obiecywano budowę tanich mieszkań dla robotników, a później — nie tylko, że nie budowano tanich mieszkań, ale nawet zniesiono ochronę lokatorów.

Doszło do tego, że obietnicom wyborczym mało kto w Polsce wierzył, a za czasów konstytucji kwietniowej, gdy wybory do Sejmu stały się czystą komedią, z sanacyjnej kiełbasy wyborczej śmiano się w kułak.

W obecnej kampanii wyborczej obóz demokratyczny nie szermuje hasłami demagogicznymi. Programem gospodarczym demokracji polskiej jest plan odbudowy gospodarczej. Plan ten nie został stworzony dla celów wyborczych; prace nad stworzeniem planu prowadzone były na długo przed ogłoszeniem wyborów, a ostateczny tekst planu zostanie uchwalony już po wyborach przez nowy Sejm Ustawodawczy. Plan odbudowy określa przyszłość gospodarczą Polski nie tylko na najbliższe 3 lata, ale i na dłużej, gdyż inwestycje dokonane w okresie planu określą w dużym stopniu rozmiary produkcji i w okresie po zakończeniu planu.

Kategoria czynów

Planu odbudowy nie możemy zaliczyć do kategorii słów, ale do kategorii czynów. Plan odbudowy już zaczęło się praktycznie realizować. Już gromadzi się urządzenia przemysłowe, surowce, materiały i środki finansowe konieczne do wykonania planu. Miesiąc wyborów — styczeń 1947 r. będzie zarazem pierwszym miesiącem wykonywania trzyletniego planu odbudowy.

Jeszcze nigdy w historii Polski stronnictwa nie przychodziły z tak realnym programem gospodarczym, jak to czyni dziś blok stronnictw demokratycznych. Centralna myśl planu odbudowy, to zapewnienie dobrobytu narodowi polskiemu. Nie jest to tylko puste hasło, gdyż plan zawiera konkretne wskazania, jak dojść do tego celu.

Plan odbudowy słusznie nosi nazwę narodowego planu gospodarczego, gdyż jest to plan, który ma na celu dobro całego narodu. W szczególności plan uwzględnia harmonijnie interesy trzech wielkich masywów ludzi pracy: chłopów, robotników i rzemieślników.

Od dłuższego czasu „Gazeta Ludowa" prowadzi kampanię, zmierzającą do udowodnienia, iż rolnictwo jest upośledzone w polityce gospodarczej rządu.

W numerze z dnia 13 grudnia 1946 r. „Gazeta Ludowa" napisała dosłownie:

„...dotąd przemysł stosunkowo więcej, niż rolnictwo wzmógł swoją produkcję, a to dlatego, że państwo poświęciło mu bez porównania więcej opieki; np. w planie inwestycyjnym na rok 1946 na przemysł przeznaczono 3 razy więcej, niż na rolnictwo".

„W ogóle rolnictwo mimo swego ciężaru gatunkowego w naszym gospodarstwie nie zajęło i nie zajmuje odpowiedniego mu miejsca w rozwojowych poczynaniach gospodarczych".

Organ PSL pomija w swoim rozumowaniu parę zasadniczych faktów:

1) Tempo odbudowy produkcji rolniczej i hodowlanej jest obecnie o wiele szybsze niż po pierwszej wojnie światowej, pomimo obecnie znacznie większych zniszczeń. Zostało to w dużej mierze umożliwione przez **dostawy przemysłu.**

2) Nie jest prawdą — jak to pisze „Gazeta Ludowa", iż „od początku rolnictwo zostało zostawione samo sobie"..., gdyż odrodzone państwo przyniosło polskiej wsi reformę rolną i oswobodzenie od ciężaru długów, co znakomicie polepszyło położenie mas chłopskich.

3) Rząd poczynił olbrzymie wysiłki dla likwidacji ugorów. Na akcję siewną wydano miliardy złotych!

Rząd poczynił olbrzymie wysiłki dla zapewnienia rolnictwu ziarna siewnego i siły pociągowej. Nasz program importowy kładzie duży nacisk na przywóz koni.

4) Jasne jest, że mechaniczne porównywanie sum, wydanych na inwestycje w rolnictwie i w przemyśle i wyciąganie z tego wniosku o upośledzeniu wsi jest ekonomicznym nonsensem, a politycznie robotą szkodliwą. Inne są potrzeby rolnictwa i przemysłu. Poza tym rolnictwo bez rozwoju przemysłu nie mogłoby iść naprzód. Wieś polska wciąż ma za mało nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, wciąż ma za mało wyrobów walcowanych i tkanin. Dla każdego człowieka nieuprzedzonego jasne jest, że wieś polska na rozwoju polskiego przemysłu może tylko zyskać.

Plan odbudowy jest planem dobrobytu dla chłopów polskich. Wzrost spożycia podstawowych towarów na 1 mieszkańca Polski, przewidziany w planie odbudowy, dotyczyć będzie w największej mierze chłopów, bo przecież stanowią oni większość narodu.

Jeżeli idzie o sektor prywatny to plan odbudowy przynosi mu konkretne korzyści. Działające w ramach sektora prywatnego rzemiosło zatrudnia obecnie szacunkowo około 600 tys. ludzi. Wraz z rodzinami żyje więc z rzemiosła około 1.800 tys. ludzi. Plan odbudowy, stawiając tezę, iż w r. 1949 usługi rzemiosła na 1 mieszkańca, winny przedstawiać wartość usług w r. 1938, zobowiązuje władze państwowe do przydziału rzemiosłu surowców i materiałów pomocniczych i do odpowiedniego uwzględnienia potrzeb rzemiosła w planie inwestycyjnym państwa.

Jeżeli idzie o inne rodzaje przedsiębiorczości prywatnej w mieście, to plan odbudowy gwarantuje im praworządność, pewność i poparcie państwa. Odnosi się to oczywiście do przedsiębiorczości prywatnej, działającej w ramach ustaw i w interesie całości gospodarki. Działalność spekulacyjno-koniunkturalna ma być zwalczana.

Demokracja polska może być dumna z tego, iż jej programem gospodarczym jest plan odbudowy. Plan ten bowiem stawia przed całą Polską, przed podstawowymi warstwami narodu, a przede wszystkim przed młodzieżą polską olbrzymie możliwości i perspektywy rozwoju.

Jak sznur podtrzymuje wisielca

Jakie jest stanowisko PSL w sprawie planu odbudowy? Wskazywaliśmy już na wewnętrzną sprzeczność, jaką stanowiło głosowanie p. Mikołajczyka na KRN, za planem, a jednocześnie rozbijanie jedności narodowej, niezbędnej do wykonania planu.

A praktycznie? PSL prowadzi kampanię o rzekomym upośledzeniu rolnictwa w polityce gospodarczej rządu. „Gazeta Ludowa" stara się ośmieszyć Kongres Techników Polskich w Katowicach, a więc kongres tych ludzi, którzy w wykonaniu planu odegrają podstawową rolę. Pisma demokratyczne szeroko omawiają i popularyzują plan odbudowy, rozumiejąc, że jeżeli nie dotrze on do świadomości mas, jeżeli masy nie uczynią go swoją sprawą, to plan nie będzie mógł być wykonany. „Gazeta Ludowa" natomiast bądź milczy o planie, bądź usiłuje go ośmieszyć.

Stanowisko PSL wobec planu jest podobne do stanowiska tego stronnictwa, wobec ustawy o unarodowieniu przemysłu. Mikołajczyk tak podtrzymuje plan, jak sznur podtrzymuje wisielca.

Obóz demokratyczny w Polsce stworzył plan odbudowy, uznał go za swoją, najbardziej żywotną sprawę i wbrew wszelkim przeszkodom i wszelkim oponentom realizuje go.

Art.

Z ŻYCIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Obywatelski Komitet Wyborczy

Do zwycięstwa wyborczego bloku demokratycznego powinni się przyczynić nie tylko członkowie stronnictw demokratycznych, ale każdy patriota i demokrata, któremu dobro Ojczyzny i jego ludu nie jest obojętne.

Już we wstępnym okresie kampanii wyborczej ujawniło się, iż wielu bezpartyjnych obywateli— robotników, nauczycieli, pracowników umysłowych, gospodyń domowych, rzemieślników, czasem drobnych kupców, a na wsi wielu chłopów — zgłosiło swą gotowość czynnego udziału w kampanii wyborczej. Z aktywem partyjnym współdziała w całym szeregu okręgów wyborczych, szeroki krąg bezpartyjnych sympatyków i w ogóle bezpartyjnych demokratów.

Wraz z podnoszeniem się temperatury wyborczej, ten krąg bezpartyjnego aktywu będzie się coraz bardziej rozszerzać.

OBYWATELSKIE KOMITETY WYBORCZE organizowane w domach, blokach domów, na mniejszych ulicach, w gromadach i gminach, powinny stać się organem wiążącym tych bezpartyjnych demokratów z działaczami stronnictw bloku demokratycznego dla zwycięstwa wspólnej sprawy.

Przed Obywatelskimi Komitetami Wyborczymi stają trzy główne zadania:

PO PIERWSZE—skupić współ obywateli, mieszkańców danego bloku domów, ulicy lub wsi, wokół programu i kandydatów Bloku Stronnictw Demokratycznych, wyjaśniać cele i drogi polskiej demokracji ludowej, pomóc ludności świadomie opowiedzieć się za listą wyborczą bloku demokratycznego;

PO DRUGIE — powiązać wyborców z ich przyszłym reprezentantem w Sejmie Ustawodawczym, zapoznać go z ich życzeniami, bolączkami i sprawami, aby umożliwić mu rzeczywistą obronę codziennych interesów ludności i jak najskuteczniejszą pomoc swoim wyborcom;

PO TRZECIE — pomóc Obwodowej Komisji Wyborczej jak najbardziej sprawnie przeprowadzić wybory, przez kontrolę list wyborczych, agitację, pomoc techniczną w dniu wyborów itd.

Wymagane jest więc, aby Obywatelski Komitet Wyborczy skupił w swych szeregach obywateli, cieszących się szacunkiem współmieszkańców i ich zaufaniem, aby powagą swego stanowiska oddziałał na wahających się i niezdecydowanych, i pomógł im zrozumieć nowe drogi Polski.

Wiążąc wyborców z przyszłym posłem, Obywatelski Komitet powinien rzeczywiście reprezentować wolę ludności, aby jej słuszne i uzasadnione postulaty mogły być po prostu dyrektywą dla kandydata listy demokratycznej danego okręgu.

Organizacje partyjne i Komitety międzypartyjne powinny wziąć sprawę organizacji Obywatelskich Komitetów Wyborczych w swe ręce, pokryć Polskę wielką ich siecią, podnosić ich aktywność, wnosić elementy organizacji i planu do ich pracy. Pomogą one sięgnąć do tych warstw i ludzi, do których jeszcze nie sięga nasze słowo.

PEPEROWCY CHODAKOWA

w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2

Gdy sięgamy pamięcią wstecz i zapoznajemy się z historią fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie, przed oczyma naszymi przewija się pasmo cierpień i wyzysku robotnika polskiego, stosowanego z całą bezwzględnością przez kapitał zagraniczny. Nasza niepodległość przed wojną, była iluzoryczna; gospodarczo zależni byliśmy od obcego kapitału.

TOW. WOLSZCZAK ADAM
Dyrektor Naczelny
Państw. F-ki Sztucznego Jedwabiu
w Chodakowie

Fabryka w Chodakowie nie była własnością narodu polskiego, pomimo, że zbudował ją i pomnażał jej majątek polski robotnik. 97 proc. kapitałów zainwestowanych w tej fabryce należało do francusko - szwajcarskiej spółki akcyjnej. Bezwzględny był kapitał rodzimy, lecz jeszcze bardziej bezwzględny był anonimowy kapitał zagraniczny.

Okres walki robotników z zagranicą dyrekcją tej fabryki o ludzkie warunki pracy i płacy, o ludzkie traktowanie był poskramiany bagnetami sanacyjnej policji i bezwzględnym usuwaniem z pracy. Członkowie KPP, — pracownicy tych zakładów — tow. **Warzecha Antoni, Michalczyk, Marszałek, Bałaczyński Igor, Gradowski St., Rządkowski i Rybak** — prowadzili z całym poświęceniem robotników do walki o polepszenie warunków pracy. Spotykała ich kara — wyrzucano na bruk, za chęć zorganizowania związku zawodowego.

Takimi metodami walczył kapitał, ale towarzyszy tych nie zastraszały, walczyli nadal, pomimo, że groziła im Bereza, a w domu — głód i nędza.

Bohaterska karta

Okres okupacji to także bohaterska karta w dziejach walki z hitleryzmem. Na terenie fabryki powstaje organizacja partyjna PPR — początkowo w szczupłym gronie, jednakże w miarę uaktywnienia swojej działalności organizacja się rozrasta, grupując w swych szeregach najbardziej oddanych i ofiarnych działaczy klasy robotniczej.

W skład organizacji wchodzą, prócz wymienionych wyżej — towarzysze: **Łażewski Edward, Onichimowski Aleksander** (obecny starosta pow. sochaczewskiego), **Wolszczak Adam** (obecny dyrektor fabryki w Chodakowie), **Grabowski Czesław, Karaszewski Roman** (sekretarz Partii w Chodakowie), **Karaszewski Witold, Sobczyński, Liberek, Wieszczycki, Kłanlecki, Bielliński, Karwowski, Wójcik Marian, Pabianek, Jankowski, Szajewski** i wielu innych.

Partia organizuje na terenie Zakładów sabotaż pracy, kolportuje prasę nielegalną, zbiera fundusze na broń. Część towarzyszy i bezpartyjnych robotników brała udział w partyzantce, Z przejściowego obozu jeńców radzieckich, jaki znajdował się na terenie fabryki, towarzysze wykradali jeńców i odwozili ich do Puszczy Kampinoskiej. Partyzantów zaopatrywali także w środki lokomocji. Walka była ciężka, prowadzili ją jednak nasi towarzysze w przekonaniu bezwzględnej słuszności walki z faszyzmem i z perspektywą zwycięstwa.

Towarzysze nasi się nie mylili. Zwycięstwo przyszło okupione ofiarami najlepszych i najofiarniejszych synów klasy robotniczej. W walce z okupantem zginęli ttow. **Antoni Warzecha, Michalczyk, Igor, Bałaczyński, Rybak.**

Jakże jednak upajać się zwycięstwem gdy okupant, pomimo pośpiesznej ucieczki, zdewastował i splądrował ich zakład pracy. Zrozumieli, że nadeszła chwila wyjątkowa. Oni są teraz gospodarzami tej fabryki i od nich zależy teraz, czy fabryka znów odżyje, czy jako własność państwowa, stanie się ich warsztatem pracy.

Chodaków odżywa

Robotnicy, pod przewodem ofiarnych członków naszej Partii, nie zawahali się, stanęli do odbudowy, podobnie, jak poprzednio do walki. Było co odbudować. Fabryka została ogołocona z motorów elektrycznych, pasów skórzanych, sponad 5 tys. ni filierów platynowo - złotych, z części zamiennych, całkowicie spalone zostało archiwum wraz z planami technicznymi.

Rabunkowa gospodarka okupantów pozostawiła ogólną dewastację w instalacjach aparatury, maszynach, budynkach. Rozpoczęła się odbudowa w warunkach wszystkim znanych.

Pierwszy etap — najtrudniejszy, zostaje przezwyciężony. Brak filierów platynowo - złotych zostaje zastąpiony, dzięki fachowcom polskim, filierami wykonanymi z blachy niklowej. O precyzyjności wykonania filierów świadczy to, że średnica ich otworu wynosi 0,07 mm. Wyprodukowane filiery okazały się dobre. Na fabryce święciła triumf pomysłowość i fachowość polskiego robotnika.

Rozpoczynają produkcję. Początkowo skromnie, lecz z biegiem miesięcy produkcja wzrasta; wzrasta również liczba zatrudnionych. Niechaj dwie poniższe liczby zilustrują najlepiej postępy w produkcji: — listopad 1945 r. produkcja wynosi — 30.000 kg; listopad 1946 r.—produkcja wynosi 130.623 kg.

TOW. KARASZEWSKI ROMAN
Sekretarz
Komitetu Fabrycznego PPR

I wreszcie wielkie święto fabryki, wielkie święto robotników i personelu technicznego z dyrektorem **tow. Wolszczakiem** na czele: — dnia 12 listopada br. fabryka wyprodukowała pierwszy milion kg sztucznego jedwabiu w Odrodzonej Demokratycznej Polsce.

Obecnie Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie zatrudnia 2.500 pracowników. Spośród nich przeszło 645, to nasi towarzysze PPR-owcy.

Zdali egzamin

Nasza fabryczna organizacja partyjna, członkowie naszej Partii, zdali egzamin. Podjęli wielki trud odbudowy fabryki i dzieło to doprowadzili do końca. Podjęli walkę o poprawę bytu zatrudnionych w fabryce i walkę tę wygrali. Nie ograniczają zresztą robotnicy swoich wysiłków tylko do terenu fabryki. Biorą oni również poważny udział w odbudowie całego kraju. Ofiarowali samorzutnie na odbudowę kraju 1 milion złotych, oraz przekazali jednodniowy zarobek na odbudowę Warszawy.

Także na polu kulturalno - oświatowym osiągnięcia są niemałe. Otwarto na terenie fabrycznym przedszkole dla dzieci pracowników. Z początkiem roku szkolnego czynne jest 3-letnie gimnazjum przemysłowe, gdzie naukę pobiera 37 uczni, którzy w przyszłości zasilą kadry inżynierów, techników i wykwalifikowanych fachowców.

Wybudowano „Robotniczy Dom Kultury". W szybkim tempie postępuje praca nad nowym budynkiem, w którym mieścić się będzie żłobek dla dzieci pracujących matek.

Wiele wysiłku i trudu włożyła klasa robotnicza, członkowie naszej Partii, którzy przodują w pracy w fabryce, aby dojść do stanu obecnego. Osiągnięcia te były możliwe dzięki temu, że istniała współpraca i zrozumienie między kierownictwem fabryki, a pracownikami, oraz z bratnią nam PPS.

Robotnicy świadomi, w imię czego i dla kogo tworzą, z całym zapałem i energią garną się do pracy twórczej, twierdząc, że w okresie realizacji planu 3-letniego podwoją dotychczasowe osiągnięcia.

Jeszcze o sprawozdawczości

Sprawozdanie musi być zgodne ze stanem faktycznym

Zamieszczony w „Głosie Ludu" z dnia 12.11.1946 roku artykuł pt: „Sprawozdawczość Komitetów Powiatowych" wymaga pewnych wyjaśnień.

Należy przyjąć jako zasadę, że dane o liczebnym wzroście Partii czerpią komitety partyjne nie z danych ewidencji wydziałów personalnych, lecz ze sprawozdań niższych w stopniu organizacyjnym komitetów, np. Komitety Wojewódzkie — ze sprawozdań Komitetów Powiatowych i Miejskich, te znów — z Komitetów Gminnych i Dzielnicowych. Ostatnie wreszcie biorą dane ze sprawozdań sekretarzy kół.

Źródłem więc statystyki jest, jak widzimy, najniższe ogniwo organizacyjne — koło. Zapewnia to ścisłość danych liczbowych, oczywiście pod warunkiem, że koła będą systematycznie i terminowo zawiadamiały Komitety Gminne, Dzielnicowe, Powiatowe lub Miejskie o wszelkich zmianach zachodzących w ich stanie. Obowiązek dopilnowania tego ciąży w pierwszym rzędzie na bezpośrednio przełożonych komitetach.

Opieranie sprawozdawczości Komitetu na danych kartoteki personalnej jest niewłaściwe, gdyż wiadomo przecież, że wszelkie zmiany zachodzące w stanie liczebnym Partii, docierają do kartoteki z dużym opóźnieniem.

Sprawozdanie polityczne winien pisać pierwszy sekretarz Komitetu, jako najlepiej zorientowany i ogarniający całokształt zagadnień. Przy pisaniu tego sprawozdania korzystać powinien rzecz prosta z materiałów, jakimi rozporządzają poszczególni instruktorzy, jak Propagandy, Przemysłowy, Rolny itd. Zarówno sprawozdanie jak i ankietę podpisuje pierwszy sekretarz.

Prace sprawozdawcze muszą być tak rozplanowane, aby sprawozdania Kół wpływały do Komitetów Gminnych dnia 3-go, sprawozdania Komitetów Gminnych do Komitetów Powiatowych — dnia piątego, a tych ostatnich do Komitetów Wojewódzkich — dnia siódmego. Komitet Centralny powinien otrzymać sprawozdania Komitetów Wojewódzkich dnia 10 każdego miesiąca.

Ważnym czynnikiem w sprawozdawczości jest punktualność i prawdziwość danych. Wiadomość podana w porę może zapobiec wielu błędom, gdy natomiast opóźniona uniemożliwia natychmiastową reakcję i może być powodem przykrych następstw.

Kobiety—w szeregach PPR

Praca wśród kobiet obowiązkiem każdej org. partyjnej

W listopadzie na ogólną liczbę ponad pół miliona członków Partii — liczba kobiet wynosiła jedynie 65.000, t. zn. 13 proc.

Podstawowe ośrodki przemysłowe — Śląsk, Warszawa, Łódź — w drugim półroczu postanowiły usprawnić pracę kobiet. Wydział Kobiecy Wojewódzkiego Komitetu PPR Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zorganizował we wrześniu 70 zebrań kobiecych z udziałem 7.000 kobiet, a w październiku — 8 zebrań z udziałem 12.000 kobiet. W rezultacie liczba członkiń organizacji partyjnej wzrosła z 3.229 w sierpniu do 12.596 w październiku, czyli wzrosła z 5 proc. na 16 proc. ogólnej liczby członków śląsko - dąbrowskiej organizacji partyjnej.

W Warszawie w ciągu dwóch miesięcy odsetek członkiń Partii wzrósł z 19 proc. w sierpniu na 26 proc. w październiku.

Analogiczne cyfry Łodzi wynoszą 19 proc. i 24 proc. W listopadzie odsetek kobiet w łódzkiej organizacji partyjnej wzrósł do 29 proc.

Jak widzimy wzrost liczby kobiet w tych przodujących organizacjach partyjnych jest znaczny. Dotychczas jednak są wojewódzkie organizacje partyjne, które nie podjęły należytych wysiłków, by skupić kobiety w szeregach Partii.

Czy istnieją i jakie istnieją możliwości wzrostu?

Wszystko zależy od właściwej propagandy

Przytoczę charakterystyczny przykład. Koło partyjne tkalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (d. Szajbler i Grohman w Łodzi) wzrastało niesłychanie wolno. Jednakże po zbadaniu przez Komitet Partyjny przyczyn tych trudności wzrostu, okazało się, że niewłaściwie i niedostatecznie była przeprowadzona praca propagandowa wśród kobiet, a przecież liczba ich na tkalni wynosi połowę zatrudnionych. Po ześrodkowaniu swoich wysiłków na tym odcinku w ciągu najbliższego miesiąca przyjęło koło partyjne tkalni około 100 nowych członkiń do Partii, a liczba ich wzrasta.

Setki i tysiące członkiń naszej Partii odznaczyły się niezwykłym bohaterstwem w walce z okupantem — na froncie, w partyzantce, w ruchu podziemnym, w sabotażu.

W Polsce odrodzonej nasze towarzyszki były pierwszymi w odbudowie i są czołową siłą organizacji kobiecych.

Na ostatnich konferencjach aktywu kobiecego powiatów puławskiego i tomaszowskiego woj. lubelskiego, towarzyszki postanowiły masowo wstąpić do ORMO.

W powiecie radomszczańskim wojew. łódzkiego, mimo terroru band, kobiety z PPR-u nie zeszły z posterunku i walnie przyczyniły się do rozgromienia band „Warszyca".

Przyznać trzeba otwarcie, że nie wszędzie i nie zawsze docenia się sprawę obrony praw kobiety. Stwierdzono wypadki, że nieświadome swych praw, kobiety nie otrzymały nawet przed i popołogowych urlopów.

Spośród 39 zbadanych przedsiębiorstw przemysłowych, w których kobiety stanowiły 25 proc. zatrudnionych, zasiadały one jedynie w 17 radach zakładowych. Z ogólnej liczby 262 członków rad zakładowych, było kobiet jedynie 28.

Spośród zatrudnionych w 9 urzędach wojewódzkich, 1,787 kobiet, kierownicze stanowiska zajmuje jedynie 19.

Należy sobie zdać sprawę, iż bez aktywnej działalności naszej Partii, bez poważnego zwiększenia liczby kobiet w szeregach naszej Partii, bez ich wysokiej aktywności, awans kobiety nie będzie postępował w należytym tempie, prawa kobiety nie będą chronione i rozszerzane z niezbędną szybkością.

Okres przedwyborczy nakłada szczególne zadania

Szczególne zadania nakłada na nasze organizacje partyjne, a głównie na nasze aktywistki, chwila obecna. Kobiety stanowią ok. 55 proc. wyborców. Od ich głosu zależą w poważnej mierze drogi Polski.

Obowiązkiem wszystkich organizacji partyjnych jest skupienie należytej uwagi na pracy wśród kobiet, a możliwości są wielkie.

Można bez zastrzeżeń solidaryzować się z głosem towarzyszki Hofmanowej — tkaczki Widzewskiej Manufaktury — na zebraniu aktywu dzielnicy Widzew w Łodzi:

„My kobiety, które najbardziej odczułyśmy straszliwe skutki wojny i okupacji, my, które najbardziej cierpiałyśmy nędzę w okresie sanacyjnych rządów obszarników i kapitalistów — nie pozwolimy, by w naszych obwodach wyborczych odważył się agitować jakiś pachołek reakcyjny. Nasz głos, nasz udział w walce wyborczej — zadecyduje o zwycięstwie bloku demokratycznego".

St. N.

Przed wyborami

O partyjnych trójkach obwodowych

Organizacja partyjnych trójek obwodowych i skoncentrowanych dookoła nich członków Partii, mieszkających w danym obwodzie, to w istocie poważna reorganizacja Partii. Taka przebudowa wymaga wielkiej sprężystości i sprawności organizacyjnej.

Na terenie Warszawy trójki obwodowe istnieją prawie wszędzie. Część trójek rozwinęła już szeroką działalność. Zdarzają się jednak wypadki, że aktywnie pracuje tylko część towarzyszy skierowanych do trójek, ponieważ Komitety Dzielnicowe kierują nie raz towarzyszy przeciążonych bądź inną pracą partyjną, bądź też pracą zawodową.

Największą trudność w działalności trójki obwodowej sprawia wciągnięcie w zasięg jej pracy wszystkich członków Partii danego obwodu. Dotychczas na terenie Warszawy trójki objęły już przeciętnie ponad połowę członków Partii, zamieszkałych na terenie danego obwodu; bywają jednakże wypadki, że obejmują one znacznie mniejszy procent. Tak np. w obwodzie 24 (Śródmieście) z 32 towarzyszy, podanych przez Komitet Dzielnicowy, zgłosiło się w ubiegłym tygodniu jedynie 8, w obwodzie 21 — na 150 towarzyszy, zgłosiło się 47, w obwodzie 130 na 47 towarzyszy, zgłosiło się 18 itd. Adresy, podane przez Komitety Dzielnicowe, są często nieścisłe. Błąd polegał na tym, że adresy podawały Komitety partyjne z ewidencji, a nie Koła partyjne. Na listach tych nie podawano przy tym miejsca pracy.

Drugą przyczyną faktu, że trójki nie obejmują jeszcze znacznej części towarzyszy, jest bądź niedostateczna dyscyplina w pewnych ogniwach organizacji partyjnej, bądź też brak kontroli nad pracą każdego towarzysza ze strony sekretarzy kół partyjnych.

Celem przyśpieszenia i usprawnienia organizacji i działalności partyjnych trójek obwodowych należałoby przedsięwziąć następujące środki:

1 **Na posiedzeniach wszystkich kół partyjnych należy jeszcze raz przypomnieć o obowiązku natychmiastowego zgłoszenia się wszystkich członków Partii do dyspozycji odnośnej partyjnej trójki obwodowej, przy czym sekretarze powinni podawać do wiadomości członków koła adresy siedziby trójki obwodowej i nazwisko przewodniczącego.**

2 **Sekretarze kół partyjnych — szczególnie w okresie organizacji pracy w obwodach — powinni sprawdzać, czy członkowie koła posiadają karty pracy. Towarzyszy, którzy nie posiadają tych kart, należy kierować natychmiast do trójek obwodowych.**

3 **Zawiadomienia o miejscu urzędowania trójki obwodowej winny wisieć na widocznych miejscach.**

4 **Trójki powinny sporządzić spisy tych towarzyszy, którzy nie zgłosili się do pracy i przekazać je Komitetom Dzielnicowym. Komitety Dzielnicowe winny przez sekretarzy kół sprawdzić ich adresy. Umożliwi to odszukanie wielu towarzyszy, a Komitetowi Dzielnicowemu da możność uporządkowania ewidencji partyjnej.**

Komitety Dzielnicowe i trójki obwodowe powinny dążyć do ściślejszego zespolenia towarzyszy w obwodach, pamiętając o tym, że towarzysze ci nie znali się dotychczas i że przebywali dotąd w różnych środowiskach.

Wobec tego, że niektóre trójki nie wiedzą jeszcze, jakie ulice i bloki wchodzą w skład danego obwodu, Komitety Dzielnicowe powinny natychmiast zawiadomić je o tym.

Dla usprawnienia pracy trójek byłoby celowe, aby wyznaczeni zostali również zastępcy członków trójek.

Każda trójka powinna wyłonić nadto swego propagandzistę. Do zadań jego w obwodzie należeć m. inn. powinno systematyczne przeprowadzenie dostępnych dla każdego członka Partii pogadanek o tych wszystkich sprawach, z którymi towarzysze spotykają się w codziennej pracy przedwyborczej.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 17 grudnia 1946 r.

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, głównie w dzielnicach wschodnich. Nocą temperatura od minus 8 st. do minus 10 st., w ciągu dnia od minus 3 st. do minus 6 stopni. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA CYPRIANA NORWIDA

W dniu 20 grudnia, w Muzeum Narodowym zostanie otwarta Jubileuszowa Wystawa Cypriana Norwida dla uczczenia 125 rocznicy Jego urodzin. Wystawa obejmować będzie autografy, pierwodruki i książki oraz dokumenty i pamiątki dotyczące życia Norwida. Poza tym wystawione będą również jego prace rysunkowe, akwarele, obrazy olejne oraz grafiki.

ZJAZD SEKRETARZY GMINNYCH

W dniu 20 bm. w gmachu „Romy" przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się Ogólnopolski Zjazd Sekretarzy Gminnych. Przewidziany jest udział w Zjeździe premiera Rządu Jedności Narodowej — Edwarda Osóbki - Morawskiego.

KONFERENCJA DZIAŁACZEK ZW. ZAW.

W dniu 19 grudnia w gmachu KC ZZ w Warszawie, odbędzie się Ogólnokrajowa Konferencja Kierowniczek Wydziałów Kobiecych Zarządów Głównych i Referatów Kobiecych przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych.

ODCZYT

W czwartek, dnia 19 grudnia br. o godz. 18 m. 30 w sali Ligi Morskiej Widok 10, I p. Pol. Tow. Krajozn. i Pol. Tow. Tatrz. urządza odczyt pt: „Pojezierze Mazurskie". Odczyt bogato ilustrowany przezroczami wygłosi p. Witold Kochański.

MIN. ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Dziś godz. 15 S. G. G. W. Rakowiecka 8, w sali prof. Mikułowskiego odbędzie się odczyt Bogdanowa-Kotkowa na tem. „Zwalczanie stonki ziemniaczanej w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec". Po odczycie wyświetlany będzie film.

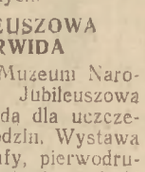

Odczyt będzie wygłoszony w języku rosyjskim i tłumaczony na polski.

Na Fundusz Wyborczy PPR

Tow. Góral zł 1.000.

Tow. Zochowski Tadeusz redaktor „Świata Młodych" wpłaca zł 1.000 i wzywa kolegów z redakcji.

Tow. Biskupski Kazimierz 1.500 zł.

Tow. Kornałowski Wiktor 1.500 zł.

Tow. Wendel Adam 1.500 zł.

„UL" przywraca opuszczone mienie

Co wchodzi w kompetencje Urzędu Likwidacyjnego

Likwidacją mienia poniemieckiego i opuszczonego, na terenie Stolicy oraz okręgu warszawskiego, zajmuje się Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Według przybliżonych obliczeń, zakładów poniemieckich znajduje się w okręgu warszawskim ok. 80, a opuszczonych ponad 100.

Przedsiębiorstwa większe oraz ich oddziały urządzenia i maszyny objęły już w posiadanie Państwowe Centrale Przemysłowe. Mniejsze, w liczbie 147, zostały częściowo wydzierżawione przez Urząd Likwidacyjny spółdzielniom, instytucjom rządowym oraz osobom prywatnym.

Likwidacja ruchomości poniemieckich i opuszczonych

Wszelkie ruchomości poniemieckie lub opuszczone, na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30.7.46 r., są stopniowo przez Urząd Likwidacyjny sprzedawane.

Dzielą się one na dwie kategorie. Do pierwszej grupy należą wszystkie przedmioty (przeważnie meble), które zostały sprowadzone przez instytucje, czy też osoby prywatne do Warszawy z Ziem Odzyskanych. Mowa tu jest o rzeczach, na których wywiezienie zgodziły się miejscowe władze.

Ponieważ Urząd Likwidacyjny posiada ich wykazy, zostają one po odpowiednim oszacowaniu, sprzedane z tym, że pierwszeństwo kupna mają dotychczasowi użytkownicy.

Do drugiej grupy tego rodzaju ruchomości, należą rzeczy pochodzenia warszawskiego, zabezpieczone w swoim czasie przez Zarząd Miejski. W sprawie uregulowania tej kwestii toczą się obecnie pertraktacje między Urzędem a Gminą Warszawską.

Do kompetencji Urzędu należy również sprzedaż wszystkich rzeczy skonfiskowanych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami.

Urząd Likwidacyjny współdziała z PUS-em

W związku z rejestracją, na własność prywatną pojazdów mechanicznych, Urząd Likwidacyjny załatwia część związanych z tym formalności.

Większość aut rejestrowanych często przez prywatne osoby „na lewo" — na różne instytucje i urzędy, pochodzi przeważnie z szabru. Dlatego też, zanim PUS zarejestruje komuś prywatny wóz, właściciel musi przedtem opłacić w Urzędzie Likwidacyjnym odpowiednio oszacowaną jego wartość.

Na ogół, aby nie hamować rozwoju motoryzacji w kraju, cena na jaką się szacuje dany obiekt jest stosunkowo niska, tak że koszt auta wynosi około 40.000 zł, a motocykla ok. 4.000 zł.

Do tej pory 2.091 osób otrzymało już prywatne prawa własności. Z tej liczby 80 proc. właścicieli prywatnych pojazdów stanowią warszawiacy.

Jak się przywraca opuszczone mienie

W okręgu warszawskim, a szczególnie na terenie samej Stolicy, jest jeszcze do tej pory duża liczba opuszczonego mienia, którego właściciele nie żyją lub też nie wrócili jeszcze do kraju. Z tym właśnie zagadnieniem ma największe trudności Urząd Likwidacyjny.

W wypadku stwierdzonej śmierci prawnego posiadacza, zgłasza się często jego rodzina, która nie zawsze ma prawo do spadku.

Również nie takie proste jest tzw. „wprowadzenie w posiadanie" osób, które wróciły z zagranicy, o ile nie posiadają dowodów własności. Wówczas Urząd Likwidacyjny zmuszony jest zbierać różne materiały oraz dowody rzeczowe i przekazywać sprawy do rozpatrzenia Prokuraturze Generalnej. (g)

Zjazd Pełnomocników PCK

Przeszło pół miliona członków

W końcu ubiegłego tygodnia zakończył się w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd Pełnomocników i Inspektorów Polskiego Czerwonego Krzyża, w którym brało udział około 200 delegatów z całej Polski.

Na Zjeździe wytyczone zostały najważniejsze zadania i zamierzenia PCK na r. 1947. A więc: zagadnienia zdrowia i higieny ogniska rodzinnego, moralna i materialna odbudowa kraju (ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych) oraz uzgodnienie działalności PCK z trzyletnim planem gospodarczym państwa.

Przez okres od 1944 r. do chwili obecnej, PCK, który w r. 1944 — 1945 miał tylko 2 ośrodki działania (w Lublinie i Piotrkowie), powiększył je do liczby 314.

Poza tym Polski Czerwony Krzyż posiada obecnie 6 delegatur zagranicznych.

Ogólna liczba jego członków w dniu 1 sierpnia 1946 r. obliczana była na 517.170 tys. osób. Na terenie kraju istnieje już 416 placówek opiekuńczych i 1.057 placówek sanitarnych PCK.

Wydano ogółem tego roku sumę 120 mil. zł na opiekę społeczną i sumę 173 mil. zł. na środki sanitarne i lecznicze. PCK ma zamiar ograniczyć do minimum ilość placówek miejskich, a rozszerzyć i udoskonalić akcję niesienia pomocy ludności wiejskiej.

Polski Czerwony Krzyż przyczynił się bardzo do odszukania lub też ustalenia losu osób zaginionych w okresie wojny. Obecna jego kartoteka zawiera już 1.725 tys. meldunków.

Na Zjeździe uchwalono nawiązanie kontaktu z Czerwonymi Krzyżami: jugosłowiańskim, bułgarskim i albańskim.

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego
zatrudni na dobrych warunkach
EKONOMISTÓW,
PRAWNIKÓW Z PRAKTYKĄ ADMINISTRACYJNĄ,
HANDLOWCÓW Z BRANŻY ELEKTROTECHNICZNEJ
BUCHALTERÓW BILANSISTÓW.
Zgłoszenia: WARSZAWA, AL. STALINA 47, — III piętro. I-2245

O tanie choinki dla rodziny robotniczej

Naśladujmy dobry przykład Łodzi

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Zazieleniła się Warszawa, na placach wyrosły całe lasy choinek. Ale kupujących na razie mało. Ceny są dla zwykłego „szarego" człowieka pracy niedostępne. Głowi się niejedna matka nad tym, co tu „wykombinować", żeby przecież dzieci to drzewko na święta dostały. Bo jakże — święta bez choinki?

A przecież można tu pomóc. W Łodzi sprawą sprzedaży choinek dla robotników po cenach hurtowych (110 — 150 zł) zajmuje się spółdzielnia „Las". Nawiązała ona kontakt z OKZZ, która zawiadomiła już wszystkie zarządy związków zawodowych o możliwości nabycia tańszych choinek, te zaś z kolei przekazały tę sprawę Radom Zakładowym. Każda Rada może zgłosić się do spółdzielni i zamówić odpowiednią ilość drzewek dla robotników danego zakładu pracy.

Można i trzeba zrobić to samo wszędzie tam, gdzie będzie się sprzedawać choinki. Jeżeli nie spółdzielnia „Las", to spółdzielnia Spożywców czy inne spółdzielnie, mające możliwości nabycia bezpośrednio w Dyrekcji Lasów Państwowych większych ilości drzewek po cenach hurtowych — winny zająć się rozprowadzeniem ich wśród robotników po przystępnej cenie.

Doświadczenie wykazało, że wiele można zrobić dla święta pracy, chroniąc go przed wyzyskiem spekulantów. A w okresie przedświątecznym, gdy spekulanci dążyć będą do podwyższenia cen i osiągnięcia jak największych zysków, sprawa walki ze spekulacją na każdym odcinku staje się szczególnie ważna. (is)

Za szybami wystawowymi

w przedświątecznym tygodniu

Chociaż od Świąt dzieli nas już dni niewiele, jednakże w sklepach spożywczych ruch jest stosunkowo słaby. Nic zresztą dziwnego. Człowiek pracy może tylko przez szybę wystawową przyglądać się smakołykom i z drżeniem serca obserwować ceny wywieszone, niestety, nie na wszystkich produktach.

Ceny te nie są jednakowe. Nie wiadomo dlaczego w jednym sklepie np. 1 kg słoniny kosztuje 280 zł, a o dwa sklepy dalej — 350 zł. To samo tyczy się wielu innych produktów. Zapytani kupcy twierdzą, że „gatunek tych tańszych produktów jest gorszy".

Może tak jest istotnie, chociaż „na oko" i ta tańsza słonina i ta droższa wydają się jednakowe.

Ryb świeżych jeszcze nie ma. Sygnalizowane są dostawy w dużej bardzo ilości, jest więc nadzieja, że tradycyjna wigilia nie będzie musiała obejść się bez ryby. Cena mięsa nie podniosła się w ostatnich dniach. Za to masło w ogóle zginęło.

Na pytanie, czemu nie ma masła, otrzymujemy wszędzie jednakową odpowiedź:

— Masło jest za drogie, aby móc je sprzedawać.

Ale w znajomym sklepie, masło dostać można. Ukryte jest ono przeważnie w słoninie. Cena jego dochodzi do 500 zł za kg.

Jajka wapienne jeszcze nie nadeszły. Świeże jaja są niezwykle drogie. 20—25 zł sztuka. A uliczni handlarze nie wstydzą się żądać nawet 30 zł za sztukę.

Cena na drób podniosła się nieznacznie, gdyż i tak do tej pory koszt kaczki czy indyczki nie mieścił się w ramach przeciętnego budżetu. Indyk — zł 900, gęś — 600, kaczka — 450, kura — 400 zł.

Mak — nieodzowny na stole wigilijnym, jest bardzo drogi. 320—400 zł kg. Ale cena rodzynek i migdałów jest tak wysoka, że kupcy wystawiają tylko ceny... w dekach. Migdały — 40 zł deko, rodzynki — 9 zł deko.

W ostatnich dniach skoczyły w górę ceny jabłek. Jeszcze niedawno można było je kupić po 120—140 zł kg. Obecnie cena ich sięga 300—400 zł.

Cena pierników utrzymała się — 380 zł kg. Stosunkowo nie tak drogie są wina owocowe, od 150 zł wzwyż. Ale amatorów na nie wielu nie ma.

Ozdoby choinkowe są w ogóle pozbawione cen. Prawdopodobnie kupcy wstydzą się wystawić na kulę szklaną cenę, wynoszącą 100—150 zł. Również świeczki, nitki srebrne itd. sięgają sum astronomicznych.

Skromna będzie tegoroczna wigilia. I skromna choinka, chociaż jest dość jeszcze czasu, aby miarodajne czynniki miały wgląd w tę sprawę. (so)

Komisja Mieszkaniowa działa

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej:

GIEDRYŚ ANTONI, szofer, zatrudniony w Straży Ogniowej, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Markowskiej 14 m. 26.

GŁOWACKA NATALIA, nauczycielka, zatrudniona w Szkole Powszechnej, otrzymała wraz z rodziną 1½ izby w lokalu przy ul. Podskarbińskiej 7 m. 62.

DĄBROWSKI ALEKSANDER, wartownik, zatrudniony w PZS Nr 2, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Rybnej 10 m. 9.

KAPRYWA JADWIGA, urzędniczka, zatrudniona w PZS Nr 2, została przykwaterowana do lokalu przy ul. Grochowskiej 329 m. 13.

OPOLIŃSKI PIOTR, kancelista, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Puławskiej 33 m. 6.

TELECHNU ST., zatrudniony w SPB, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Lipskiej 14 m. 2.

KUCEWICZ MARIAN, ślusarz, zatrudniony w Miejskich Zakł. Mechanicznych, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Kosowskiej 20 m. 4.

BUCKI FELIKS, ślusarz, zatrudniony w firmie „Bachasiewicz", otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Nowosieleckiej 14 m. 12.

CZELICKA EUGENIA, sekretarka, zatrudniona w Wydz. Zagr. CKW PPS, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Berezyńskiej 32 m. 8.

KOZĄKIEWICZ ANTONI, woźny, zatrudniony w CKW PPS, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 279 m. 8.

WÓJCIK ROMAN, krawiec, zatrudniony na Poczcie, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Ceglanej 16 m. 12.

BĄK WOJCIECH, ślusarz, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Belgijskiej 3 m. 5.

KOLIŃSKA MARIA, kierowniczka Szkoły Powszechnej, otrzymała wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Targowej 15 m. 90.

DUBIŃSKI JERZY, urzędnik, zatrudniony w Min. Żegl. i Handlu Zagr., otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ulicy Chmielnej 122 m. 33.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Zaopatrzenie Żeglugi Wybrzeża
Gdynia — Gdańsk — Szczecin
zawiadamia
że Biura Dyrekcji Zaopatrzenia Żeglugi mieszczą się w Gdyni, ul. Św.-Jańska 32, m. 2, tel. 273-03, 273-04
Biura Oddziału:
GDYNIA, ul. Św.-Jańska 32, m. 2, tel. 273-06, 273-05
GDAŃSK, ul. Zamknięta 31, tel. 421-68
SZCZECIN, Al. Wojska Polskiego 52, tel. 263.
WŁASNE SKŁADY TRANZYTOWE
I-2244

KRONIKA PARTYJNA P.P.R.

PRACA WYBORCZA PEPEROWCA OBOWIĄZKIEM PARTYJNYM!

Komitet Warszawski PPR przypomina wszystkim członkom Partii o obowiązku zgłoszenia się do aktywnej pracy wyborczej, do trójek partyjnych obwodów, w których zamieszkują.

Sekretarze kół partyjnych zobowiązani są skontrolować pracę wyborczą każdego z członków swoich kół.

ZEBRANIE KÓŁ NAUCZYCIELSKICH

Komitet Warszawski PPR zawiadamia, że w środę 18 grudnia o godz. 16.30 w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57), odbędzie się zebranie ogólne warszawskich kół nauczycielskich, członków Partii. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W środę, 18 grudnia odbędą się zebrania członków Partii zamieszkałych w obwodach Nr Nr 12, 29, 31, 38, 36, 37, na którym zostaną wygłoszone referaty nt: **„Przed wyborami":**

o godz. 17.30 w lokalu Komitetu Partyjnego obwodu Nr 12 przy ul. Żelaznej 31.

o godz. 18 w lokalu Komitetu Partyjnego obwodu Nr 29, przy ul. Pankiewicza 3.

o godz. 18 w lokalu Komitetu Partyjnego obwodu Nr 31 przy ul. Al Jerozolimskie — Świetlica Hotelu Polonia.

o godz. 18 w lokalu Komitetu Partyjnego obwodu Nr 37, przy ul. Al. Jerozolimskie 1 — B. G. K.

DZIELNICA ZACHÓD

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt: **„Polska w obliczu wyborów".**

o godz. 12 Strażak referat wygłosi tow Libert.

o godz. 16 Klawe, referat wygłosi tow. Wąsak.

o godz. 18 Terenowe, ul. Bema w lokalu ZWM (Bema 70), referat wygłosi tow. Wąsak.

Koła partyjne PPR i PPS „PFK Gerlach" organizują w dniu dzisiejszym o godz. 15 zebranie członków i sympatyków, na którym referat nt: **„Klasa robotnicza w obliczu wyborów"** wygłosi tow. Poczmański.

Dziś o godz. 16 koła PPR i PPS „Norblin" (Żelazna) organizują zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Płażejewski wygłosi referat nt: **„Polska w obliczu wyborów".**

Dziś o godz. 17 w lokalu Komitetu Dzielnicowego (Działdowska 6), odbędzie się zebranie sekretarzy kół dzielnicy Zachód Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

Komitet Dzielnicowy Ochota, zawiadamia, że dziś, 17 grudnia o godz. 17 w lokalu K. D. (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie trójek partyjnych oraz kolegium prelegentów dzielnicy Ochota. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA POWIŚLE

Koło partyjne „Szkoła plastyczna" (Wrońskiego 1', organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 16 zebranie członków, na którym zostanie wygłoszony referat nt: **„Polska w obliczu wyborów".**

DZIELNICA PÓŁNOC

Dziś o godz. 15 koła partyjne PPR i PPS „Społem" (Stawki 4), organizują zebranie członków i sympatyków, na którym referat nt: **„Klasa robotnicza w obliczu wyborów".**

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt: **„Przed wyborami":**

o godz. 16 „1-szy oddział drogowy" (Niegolewskiego 1).

O godz. 18 „Terenowe Nr 2 Żoliborz" w lokalu K. D. (Kozietulskiego 39).

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — PÓŁNOC

Koło partyjne „SPB — Starówka", organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 zebranie członków, na którym zostanie wygłoszony referat nt: **„Polska w obliczu wyborów".**

DZIELNICA PRAGA — CENTRALNA

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt: **„Polska w obliczu wyborów":**

o godz. 15 „Drukarnia Czytelnik" (Targowa 82).

o godz. 15.30 „Adamczewski" (Grodzieńska 42).

Koła partyjne PPR i PPS „Drukarnia Graficzna" (Targowa 80) organizują w dniu 17 grudnia o godz. 14 zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt: **„Klasa robotnicza w obliczu wyborów".**

DZIELNICA GROCHÓW

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygoszone referaty nt: **„Przed wyborami":**

o godz. 16 „Wedel" (Zamojskiego).

o godz. 17 „Terenowe Nr 6" (Kordeckiego 48), referat wygłosi tow. Wigocki

o godz. 18 „Terenowe Nr 42" w lokalu KD (Podskarbińska 6).

Koła partyjne PPR i PPS „Wagonownia — Grochów" organizują w dniu dzisiejszym o godz. 14 zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Słuczański wygłosił referat nt.: **Klasa robotnicza w obliczu wyborów".**

Dziś o godz. 15.30 koła partyjne PPR i PPS „PZS" (Mińska), organizują zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Billig wygłosi referat nt: **„Przed wyborami".**

ZEBRANIE AKTYWU KOLEJOWEGO PPR I PPS

Dziś, 17 grudnia o godz. 14 w sali „Wedla" (Zamojskiego) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS pracowników kolejowych, PKS, LOT, i pracowników dróg wodnych, referaty wygłoszą tow. tow. Starewicz z PPR i Jabłonowski z PPS.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO

Dziś o godz. 17.30 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Ochota (Niemcewicza 9), zebranie aktywu kobiecego.

Dziś o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Powiśle (Mokotowska 48) zebranie prelegentek.

Dziś o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Śródmieście (Mokotowska 48), Wydział Kobiecy organizuje kurs przeszkoleniowy przedwyborczy dla aktywu kobiecego.

Dziś o godz. 16.30 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Grochów (Podskarbińska 6), Wydział Kobiecy organizuje przedwyborczy kurs przeszkoleniowy dla aktywu kobiecego.

Zebranie rzemieślników — peperowców

Dnia 18 bm. o godz. 17 odbędzie się w Komitecie Warszawskim PPR — Al. Jerozolimskie 57, zebranie rzemieślników — członków Polskiej Partii Robotniczej.

Ofiary

„Spółdzielnia Pracy Rymarzy i Siodlarzy z odp. udz. „Centrum" przy ul. Kępnej 17, przeznacza na sieroty po poległych żołnierzach w obronie Demokratycznej Polski, w miejsce tradycyjnej rybki wigilijnej, sumę zł 5.000".

Spółdzielnia „Radiosprzęt" składa zł 100 na rzecz b. więźniów politycznych jako nieprzyjęte honorarium od ob. Rytenia za poradę techniczną.

Pracownicy Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie wpłacili na „Gwiazdkę" dla przyjaciół Żołnierza Polskiego zł 2.330.

Pracownicy Graf. Spółdzielni Pracy „Grochów" wpłacili na „Gwiazdkę" dla przyjaciół Żołnierza Polskiego zł 1.360.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 — **„Penelopa".**

Scena MUZYCZNO - OPEROWA — (Marszałkowska 8) — o godz. 18 — **„Uczeń diabła".**

Teatr MAŁY — (Marszałkowska 81) Komedia Devala pt. **„Subretka"** ze Stefanią Jarkowską.

„STUDIO" (Karowa 31) — Codziennie w Teatrze „STUDIO" „W Małym Domku" T. Rittnera z Karolem Adwentowiczem, o godz. 18 (osiemnastej) w niedzielę po poł. 15.30.

Teatr Powszechny — (Zamojskiego 30) o godz. 18 **„Szkarłatne Róże".**

Teatr DZIECI WARSZAWY — (Studio — Karowa 31) **„Pan Tom buduje dom".** Codziennie przedstawienia zamknięte dla szkół, a w niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz 10.30 i 12.30.

„KUKUŁKA" — Kawiarnia „Reduta" (Nowy Świat 8). Dziś premiera świątecznego programu pt. **Kpinki spod choinki".** Początek godz. 19.

PRASKI TEATR REWII (Zygmunta Wska 8) codziennie wesoła rewia pt. **„Esy Floresy"** o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 15. 17 i 19

STANISŁAW SZPINALSKI w WARSZAWIE

W dniu 18 bm. o godz. 18 wystąpi w Romie znakomity pianista polski Stanisław Szpinalski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90, w godz. od 9 do 17.

KINA

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 33)— 2 serie razem filmu **KOMEDIANCI.** początek seansów dla wszystkich o godz. 14 i 18, ceny miejsc 48, 70 i 90.

Kino „SYRENA" — Praga (Jazy nierska 2) **„San Demetrio".**

Kino „TĘCZA" — **„Zwycięstwo w pustyni".**

Kino „POLONIA" — Marszałkowska 56) — **„Zaczarowana Narzeczona".**

Kino „STYLOWY" — Marszałkowska 112 — **„Czarodziejski Kwiat".**

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 (na Żoliborzu, Pl. Inwalidów 10) **„Meksyk"**

W kinach **Polonia, Syrena i Tęcza** początek seansów o godz. 14, 16 i 20. Dla Związków Zawodowych o godz. 18.

RADIO

ŚRODA — 18 GRUDNIA

6.00 Sygn. czasu i pieśń por., 6.05 Dzien. por.; 6.30 Muz. por.; 7.05 Muz. 7.15 Wiad. por.; 7.40 Konc. Ork. Salon.; 8.40 Skrzynka P.C.K.; 12.05 Aud. dla świetlic rob.; 12.35 5 min. poezji; 12.40 Kącik solistów; 13.00 Muzyka; 13.40 „A.B.C. muz."; 15.00 „Ewka Pytajnik dowiedz się o czekoladzie" opow. dla dzieci; 15.10 Muz. dla dzieci; 15.45 Pieśni polskie; 15.05 Dzien.. popoł.; 16.35 Polska pieśń lud.; 16.50 Z życia kultur.; 17.10 „Melodie operetk."; 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.15 Kwadr. poetycki „Igora Sikiryckiego"; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muzyka; 19.30 Aud. Chopinowska: 20.00 Dzien. wiecz.; 20.25 II aud. z cyklu Nicolo Paganini; 21.00 „Nowe książki"; 21.45 „Lalka" Bol. Prusa; 22.00 Rad. Uniw. Lud.; 23.00 Ostat. wiad. dzien. rad.; 23.30 Muz.; 23.55 Streszczenie ważn wiad. hymn.

WARSZAWA II

14.20 Muzyka; 18.30 Fragm. książki o Warszawie; 19.10 Aud. literacka; 22.10 Muzyka; 22.50 Pogad. z zakresu kultury, sztuki i nauki.

WARSZAWA OSKARŻA

Znakomici architekci powołani w charakterze biegłych

Dwaj znakomici architekci polscy: prezydent **Roman Piotrowski**, dyrektor Biura Odbudowy Stolicy, i prof. Architektury BOS, powołani zostali **Bohdan Lachert**, naczelnik Wydziału w charakterze biegłych w procesie przeciwko Ludwikowi Fischerowi i jego zbrodniczym satelitom.

Inż. arch. R. PIOTROWSKI

Ich trudne zadanie polega na przedstawieniu sądowi rozmiarów zniszczenia, dokonanych w Warszawie. W opinii biegłych, którą przedłożą sądowi w procesie, zawarta jest **wymowa cyfr**, przewyższająca w tym wypadku najbardziej elokwentną wymowę słów.

Inwentaryzacja — podkreśla prof. Lachert, — która posłużyła nam do sporządzenia opinii, jest jedynym istniejącym materiałem z tego zakresu. Została ona całkowicie wykonana przez biuro BOS w lutym i marcu 1945, bezpośrednio po uwolnieniu Warszawy, w najcięższych warunkach pracy.

Warszawa, której nie zapomnimy

Aby zdać sobie sprawę z tego, o co Warszawa oskarża Fischera i jego pomocników, musimy wziąć pod uwagę nie tylko wartości wymierne, materialne, ale ponadto — a może nawet przede wszystkim — wartości niewymierne. Do tych wartości niewymiernych należą nie tylko wartości kulturalne. Należą uczucia Polaków dla znieważonej stolicy. Dla Polski Warszawa była zresztą czymś więcej, niż stolicą. Była pomnikiem jej dziejów i jej kultury.

Aby przedstawić rozmiar zniszczeń, dokonanych w Warszawie, ich charakter i skutki, należy sobie przypomnieć wielkość, wartość i znaczenie Warszawy w okresie, poprzedzającym wybuch wojny.

Zanim zaczniemy oskarżać, musimy wydobyć z naszych wspomnień obraz Warszawy, która uległa zagładzie. Choćbyśmy nawet odbudowali ją piękniejszą i wspanialszą, to nie będzie to już ta sama utracona Warszawa, którą pamiętamy.

Rola Warszawy polegała na tym, że była ona ośrodkiem dyspozycji w Państwie. Istotna dla życia stolicy jest jej rola w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, rola, która usuwa na dalszy plan zagadnienia wymiany i wytwórczości. Dlatego, chociaż Warszawa skupiała poważny procent przemysłu i handlu narodowego, nie ten jej charakter jest dla nas najważniejszy.

Daleko większe znaczenie ma dla nas jej rola kulturalna. Patrząc na zgliszcza, pamiętajmy, że to nie tylko nasze mieszkania i sklepy, nie tylko hotele, rzeźnie, hale targowe i garaże. To są przede wszystkim zgliszcza naszej kultury narodowej.

W gruzach leżą zabytki, gmachy wyższych uczelni i instytutów naukowych, muzea, setki szkół powszechnych i gimnazjów, biblioteki, teatry i szpitale.

Pamiętajmy, że około 50 procent pism, pism wychodzących w Polsce drukowane było przed wojną w Warszawie. Tu pracowało 40 procent sił profesorskich i studentów z całego kraju, a w dziedzinie technicznej ponad 50 procent.

Wreszcie położenie Warszawy na przecięciu głównych linii komunikacyjnych zapewniało jej stanowisko węzła komunikacyjnego o europejskim znaczeniu.

Wymowa cyfr

Warszawa została zniszczona **w trzech etapach:** we wrześniu 1939 r., w czasie od kwietnia 1943 do sierpnia 1944 r. i w okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r.

Zniszczenia pierwszego okresu zostały częściowo naprawione, wyłącznie siłami społeczeństwa polskiego w okresie okupacji, wbrew woli okupantów i pomimo wielkich trudności, stawianych przez władze administracji niemieckiej.

Cały wkład w odbudowę miasta uległ ponownie zniszczeniu w czasie powstania i głównie po jego upadku, do czasu oswobodzenia Warszawy w styczniu 1945 r.

Określenie wielkości strat, powstałych na skutek zniszczenia wartości restytuowanych przez mieszkańców **Warszawy w czasie między październikiem 1939 r. a sierpniem 1944 r. jest obecnie niemożliwe**, wobec tego, że odnośne materiały inwentaryzacyjne i statystyczne całkowicie zaginęły. Wyliczenia podane niżej nie obejmują tych wartości. Oparte są one na porównaniu stanu przedwojennego ze stanem stwierdzonym po wypędzeniu Niemców z Warszawy.

Zniszczenia w budynkach lewobrzeżnej Warszawy przedstawiały się następująco:

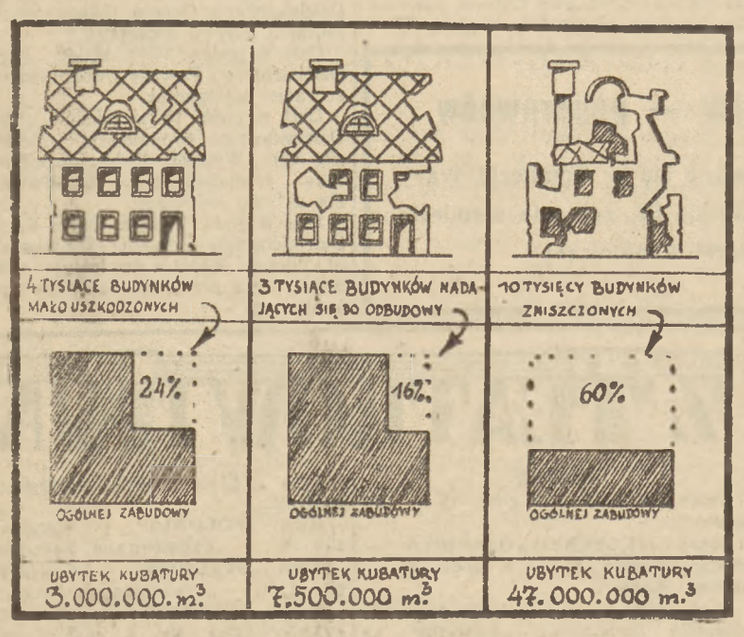

Zniszczenia w budynkach prawo brzeżnej Warszawy przedstawiały się następująco:

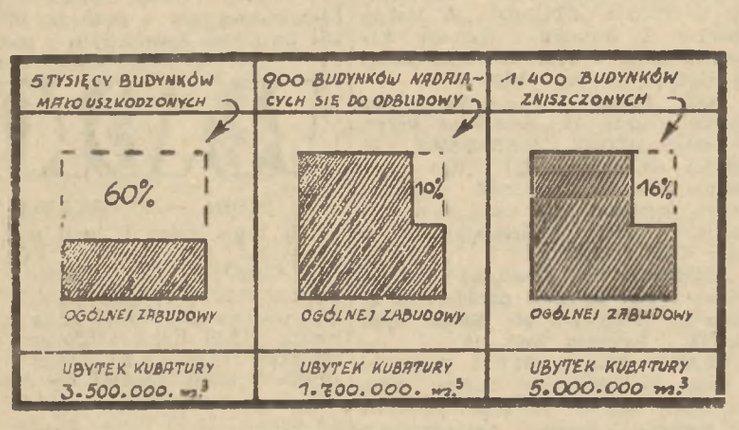

Łącznie zatem dla całej Warszawy straty w uszkodzonych i zniszczonych budowlach wyniosły około **73.700.000 m. sz.** których wartość wg cen obecnych wynosi **323.400.000.000 zł.**

Straty powyższe, obliczone na podstawie stanu, stwierdzonego na początku 1945 r., **powiększają się** stale na skutek dalszego niszczenia się pozostałych budowli. Należy liczyć się z tym, że część budynków, zakwalifikowanych na odbudowę w r. 1945, ulegnie całkowitemu zniszczeniu wobec niemożliwości ich natychmiastowego odbudowania, a nawet należytego zabezpieczenia w najbliższym czasie. Jakkolwiek proces ten nie jest spowodowany bezpośrednim zbrodniczym działaniem aparatu, kierowanego przez oskarżonych, to jednak stanowi **konsekwencję tych czynów**. Dlatego przy obliczaniu strat miasta należy doliczyć do ilości poprzednio wprowadzonych przypuszczalny dalszy ubytek kubatury.

Do strat poniesionych przez Warszawę w budowlach należy jeszcze dołożyć koszt rozbiórki budynków, lub ich części nie nadających się do odbudowy. **Objętość rumowiska ocenia się na około 20.000.000.000 m. sześc.** **Koszt wywiezienia tej masy gruzu wyniósłby wg cen obecnych około 7.000.000.000.000 zł.**

Nie można dokładnie obliczyć

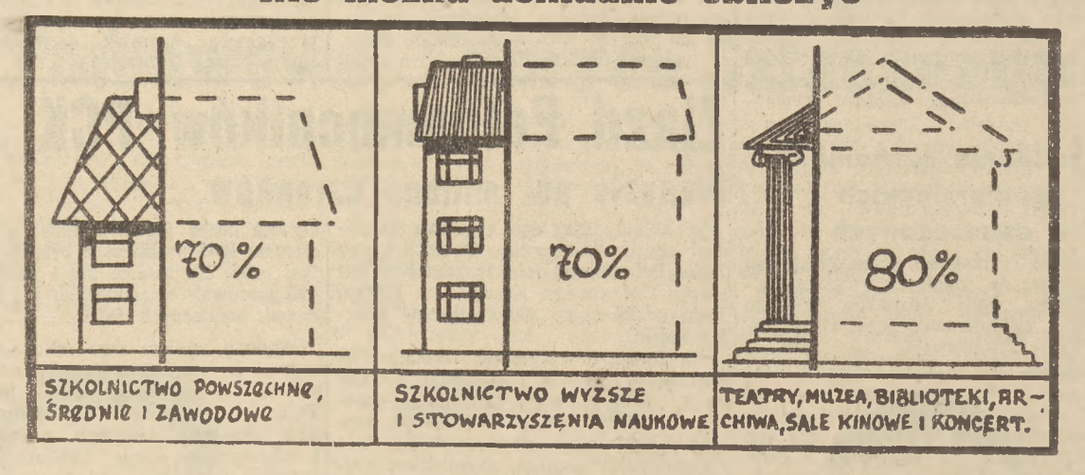

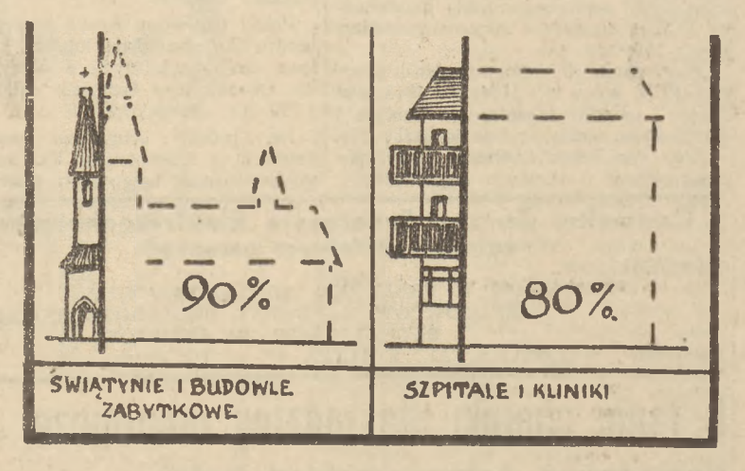

Zniszczenia powyższe dotyczą strat w budynkach użytkowanych na powyższe cele — nie obejmują natomiast **urządzeń, które zostały rozgrabione**, lub zniszczone prawie całkowicie.

Przemysł warszawski został całkowicie zniszczony (ponad 90 proc.) przez okupantów. Niezależnie od zburzenia i spalenia budynków, wywieziono lub zdewastowano urządzenia. Maszyny odnajdywane i wydobywane spod gruzów, nawet gdy są w stosunkowo dobrym stanie, stanowią jedynie ułamki dawnych warsztatów pracy, a tym samym dla naszej produkcji **nie przedstawiają większej wartości.**

Nie mniej od budynków ucierpiały urządzenia uliczne i związane z nimi sieci instalacyjne. Określenie jednak już obecnie całkowitych rozmiarów zniszczenia w tej dziedzinie i oszacowania szkód, jest jeszcze niemożliwe. Sprawdzenie bowiem stanu urządzeń podziemnych i ich przydatności użytkowej, może następować dopiero w miarę włączenia ich do czynnych sieci.

Liczby podane niżej są zatem niepełne:

zniszczenia jezdni ok. 24.000 m. kw.,
zniszczenia chodników ok. 125.000 m. kw.,
zniszczenia sieci wodociągowo - kanal. ok. 2.450.000.000 zł.
zniszczenia sieci elektrycznej około 6.300.000.000 zł.

Daleko silniej ucierpiały zakłady miejskie, obsługujące te urządzenia: Elektrownia, Stacja Pomp Wodociągowych i Kanalizacyjnych, Filtry, Gazownia. I tutaj można zauważyć planowość prac niszczycielskich, dążących do pozbawienia miasta urządzeń najbardziej **istotnych** dla jego życia. Tak np. przy całkowitym niemal zniszczeniu elektrowni i stacji pomp rzecznych i do przepompowywania ścieków stosunkowo mniej uszkodzona została gazownia. (powyżej 60 proc.).

Straty Warszawy w dziale komunikacji, wprawdzie nie tak wielkie, jak w przemyśle, są jednak ogromne. Na niektórych odcinkach stopień zniszczenia doszedł niemal do szczytu. **Wszystkie mosty** zostały zerwane prawie na całej swej długości, linia średnicowa zakneblowana przez całkowite **zawalenie dworca głównego** i pocztowego, oraz uszkodzenie tunelu, dworce na terenach Pragi, wysadzone lub spalone, **lotnisko** zdewastowane.

Cel i metody zbrodni planowanej

Podane powyżej liczby mówią o rozmiarach zniszczeń i ogromie strat Warszawy. Nie mówią natomiast nic o sposobie, w jaki dokonano tego niespotykanego w dziejach przestępstwa.

Budowle i urządzenia Warszawy zostały częściowo zburzone, częściowo spalone. Zniszczenia te tylko w nieznacznej mierze były wynikiem działań wojennych. Niemcy użyli do tego dzieła całej swej umiejętności organizacyjnej i działając przez swój aparat administracyjny wytworzyli naukowe metody niszczenia.

Należy to podkreślić raz jeszcze, że **nauka i wiedza niemiecka nie odmówiły swych usług** w tym względzie i **szły ręka w rękę z rabusiami i podpalaczami.** Z całą premedytacją, uporem i nakładem ogromnego wysiłku niszczono dzielnicę po dzielnicy, dom po domu, niemal izbę po izbie.

Przeważająca ilość zniszczeń nie powstała w ogniu walk, nie była podyktowana koniecznością pozbawienia przeciwnika miejsc oporu, lecz była wynikiem spokojnej, metodycznej pracy organizacyjnej, dokonywanej przez władze cywilne na mieście bezbronnym i bezludnym.

Najlepszym przykładem tego jest historia zniszczenia północnej dzielnicy śródmieścia, gdzie Niemcy utworzyli getto żydowskie. Na wiele miesięcy przed przystąpieniem do burzenia tej części miasta, został już wydany **wyrok zagłady.**

Cały teren otoczono wysokim murem, pozostawiając nieliczne bramy wjazdowe. Na niewielkiej przestrzeni, obejmującej około 740 nieruchomości, stłoczono ponad 400 tysięcy ludności żydowskiej. Następnie przystąpiono do systematycznego **tępienia** tych ludzi — a od maja 1943 r., po stłumieniu powstania żydowskiego i całkowitym wyludnieniu dzielnicy, zabrano się do stopniowego, **planowego wypalania budynków,** poczym nastąpiło **burzenie pogorzeliska.** Pracę tę wykonano przy użyciu **nowoczesnych maszyn** i urządzeń, zakładając specjalną odnogę kolejową dla wywozu materiału z rozbiórki.

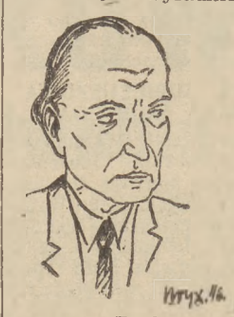

Prof. B. LACHERT

Roboty niszczycielskie, zorganizowane na ogromną skalę, trwały około roku, aż do wybuchu powstania w sierpniu 1944 r.

Metoda wypróbowana na terenie getta została zastosowana do reszty miasta po ostatecznym upadku powstania w październiku 1944 r.

Całe miasto odgrodzono od świata, tym razem nie murem, bo to było niewykonalne, lecz szczelnym kordonem wojska, pozostawiając pilnie strzeżone punkty wjazdowe. Całą **ludność ograbiono i wyprowadzono z Warszawy,** skazując na **wytępienie** na przymusowych, ciężkich robotach w Niemczech, lub **na powolne zatracenie** na tułaczce.

Wyludnione miasto poddano systematycznemu rabunkowi, po czym nastąpiło **palenie i burzenie ograbionego miasta.** Badanie charakteru zniszczeń wykazuje maksymalne **napięcie złej woli,** wyrażające się w zastosowaniu dokładności zniszczenia, zależnie od kulturalnej wartości obiektów.

Im **większe znaczenie** dla kultury polskiej przedstawiała dana budowla, tym **precyzyjniejsze środki zniszczenia** zostały zastosowane. (Katedra, Pałac Brühlowski, Pałac Saski itd.).

Fakt, że zachował się pewien procent budynków, tłumaczy się koniecznością użytkowania niektórych z nich przez Niemców aż do ostatniej chwili, zaskoczeniem i paniczną ucieczką okupantów, niedokładnością działania środków niszczących, specjalnie mocną i ogniotrwałą konstrukcją budowli, wreszcie przypadkiem,

Przeciwko życiu narodu

Wobec tego powstaje pytanie, **czym należy wytłumaczyć** ten ogromny nakład pracy i środków materialnych (materiał pędny, paliwo, środki wybuchowe), tak cennych w tym czasie dla broniącej się ostatkiem sił armii niemieckiej.

Czynniki, decydujące i dysponujące tą niszczycielską robotą, do których należeli i oskarżeni, nie miały już wówczas **żadnych złudzeń** co do nieuchronnie zbliżającej się klęski. Jeżeli wypracowane w pierwszych latach wojny przez architekta Pabsta **plany zniszczenia Warszawy i sprowadzenie jej do rzędu małego, prowincjonalnego miasteczka niemieckiego,** mogły jeszcze przyświecać, jako wytyczna przy burzeniu getta, to motyw ten nie mógł być brany realnie w rachubę w jesieni roku 1944 — niemal w **przeddzień katastrofy** państwa hitlerowskiego. Nie mogły zatem wchodzić tu w rachubę żadne, jakiekolwiek zbrodnicze motywy konstruktywne.

Rodzaj zniszczeń, dokonanych w Warszawie, ich rozmiary i wykonanie, wskazują na to, że mieliśmy tu do czynienia nie z chęcią uczynienia miasta nieprzydatnym dla przeciwnika w czasie toczącej się wojny, że nie był to zatem akt obronny, podyktowany względami wojskowymi, lecz że chodziło, **przy całej świadomości** własnej przegranej, o zadanie narodowi polskiemu takich ciosów gospodarczych i kulturalnych, by kraj nasz przez długie lata po wojnie nie mógł się podźwignąć, dając tym samym Niemcom szanse **pierwszeństwa i przewagi** nad Polską. Nie były to działania wojenne, lecz stworzenie pod osłoną wojny faktów, mających podciąć u podstaw pokojowy byt Narodu Polskiego.

Henryk Hofman

W kraju, gdzie lud jest u siebie

(Podróż do ZSRR)

JEDZIEMY DO MOSKWY[1])

TO pierwsze dni listopada i pogoda ciągła „nielotna". Złudzeni zapowiedziami, pojawiamy się od trzech dni codziennie w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radziec., oczekując na samolot. Wreszcie zapada decyzja jazdy pociągiem, niepodobna dłużej czekać, deszcz nieustannie pada.

Tego ostatniego dnia nikt już nie chce wracać do domu, pomimo, że pociąg odchodzi późnym wieczorem. Niektórzy z naszego grona są spoza Warszawy i dom ich jest daleko. Włóczymy się po mieście, jakbyśmy byli wśród obcych, wchodzimy do kawiarni, wracamy do Towarzystwa na obiad. Po obiedzie zapada decyzja pójścia do kina. Ponieważ wskutek słabości, jaką władze teatrów odczuwają dla literatów, uzyskujemy i tam bilety, idziemy, jak dzieci z jednej przyjemności na drugą, właściwie już w tym mieście nieobecni, już jakby całkowicie eksterytorialni.

Kiedy wieczorem przyjeżdżamy na stację, okazuje się, że pociąg jest spóźniony o cztery godziny: nasz wagon czeka na ślepym torze. Prowadzą nas do niego, rzucamy na siatkę walizki, i tak w tym stojącym wagonie rozpoczynamy podróż kolacją. Krzeseł jest trochę za mało, wielka kanapa też nie może wszystkich pomieścić, jakoś się jednak lokujemy. Potem idziemy spać. Nad ranem doczepiają wagon do pociągu, zaczyna nas, niewiadomo kiedy, kołysać we śnie szeroki rytm podróży.

W Brześciu, — nie wiem już naprawdę, co nami powodowało — decydujemy się jechać dopiero wieczorem. Potem przychodzi rano, kiedy już jedziemy tym obcym, z czytania tylko znajomym krajem.

Krajobraz odmieniony jest i zryty wojną, puste ogromne przestrzenie, chłód pokrył sadzią rozległe burzany, niskie brzozy przeglądają się w zamarłych oczach stawów. Zapytany kolejarz objaśnia, że ludność tych okolic została wybita lub uprowadzona przez Niemców, a wsie spalone i zrównane z ubogą ziemią. Niedobitki mieszkają, o, w tych właśnie chatach, napół wyrytych w ziemi, pół krytych słomą i darnią. Spalone stacje, zrujnowane budynki — tu wszędzie przecież wrzały najsroższe boje, ci ludzie najwięcej wycierpieli. Koło ubogiego obejścia trzy gęsi, pies wilczur i grube tramy, popiłowane na kolejowe podkłady.

I wiecie, o czym myślą ci ludzie, tak ciężko doświadczeni przez wojnę, w takim trudzie pracujący dla utrzymania życia? Ci ludzie mają czas i ochotę myśleć o ptakach, które marzną pośród srogiej, rosyjskiej zimy. Na każdym drzewie prawie — choć drzew tu niewiele — ukryte są wśród gałęzi drewniane skrzynki, które wiosną staną się gniazdem, a pod drzewem — choć tak szybko przelatujemy ukryci w pudłach, które nas wiozą — można zauważyć porozrzucane, zsypane okruchy czegoś jadalnego.

Trochę, żeby wyprostować nogi, więcej z ciekawości, wysiadamy na stacjach, gdzie pociąg stoi dłużej.

Stoję na środku sali i rozglądam się dookoła: tu z lewej strony napis: Agitpunkt. Z prawej wielka zasłona i światła więcej, niż gdzie indziej, podchodzę do tej zasłony. To kino dworcowe. W tej chwili jest przerwa, ekran jaśnieje białością śniegu, uniesiony jest wysoko nad głowy. Na ławkach siedzą pasażerowie, którzy oczekują następnego pociągu, niektórzy mają przy sobie małe dzieci, inni pilnują pakunków. Za chwilę światło przygasa, aparat zaczyna wygrywać swoją mruczankę, na ekranie wykwita barwny wschód, starcy w turbanie prowadzą garbate wielbłądy...

Nie ma czasu oglądać obrazu, nasza lokomotywa wydaje z siebie „syreni" głos — lokomotywy z ZSRR naglą nie gwizdkiem, ale syreną, — ludzie spieszą do wyjścia.

I znów kołyszą nas szerokie relsy.

Oto Orsza, gdzie buszował kiedyś „kawaler orszański", oto Smoleńsk. Wzdłuż szyn, czasem dalej, czasem bliżej, trakt napoleoński, trakt wielkiego zdobywcy, który też musiał odstąpić z tych ziem.

W nocy pociąg się spóźnia i tego opóźnienia nie zdoła już nadrobić. Mieliśmy być na manifestacji i pochodach z okazji 7 listopada, ale jesteśmy w Moskwie dopiero około południa, rewia już się skończyła, na wszystkich ulicach szczęśliwe, rozbawione tłumy. Nocą minęliśmy kraj zimy, tutaj jest odwilż. Dziewczęta tańczą na ulicy, oczekując, kiedy się będą mogły dostać na Czerwony Plac, rozlegają się dźwięki harmonii, grają, jedna po drugiej, a czasami naraz, defilujące orkiestry. Ulicami ciągną wielkie, po wierzch załadowane ciężarówki, w których krzątają się kobiety o różowych policzkach, ubrane w białe fartuchy. Nie, to nie pielęgniarki Czerwonego Krzyża, nikt tu nie zamierza mdleć ani chorować. To — z okazji święta — toczą się po ulicach furgony lodów, owiniętych starannie w białe papierki, jadą sterty parówek, pierożków i naleśników. Zaraz przystaną, ludzie ustawią się karnie w kolejkę i będą po jednemu podchodzić do wozów. Pochylą się nad nimi jak dobrotliwe madonny, dziewczęta o różowych policzkach, a lody w białych papierkach zaczną krążyć z ręki do ręki, chłodząc krtań i rozgrzewając serca.

Jedziemy autem do hotelu. Auto posuwa się wolno, dobrotliwi milicjanci pomagają rozgarniać życzliwy i rozbawiony tłum, który zagląda do okien samochodu. Nie jesteśmy daleko od Czerwonego Placu, ale tam tyle ludzi, że przejechać niepodobna. Zamykam oczy i widzę przed sobą ten plac, jak w kinie podczas parady sportowej. Widzę go jakby syntetycznie ze wszystkich stron naraz: wysoką ścianę Kremlu, pałac Rady Sowietów, i w dali, jak doskonale od robiona zabawkę, cerkiew Wasyla Błogosławionego, architekturę, którą nam pokazywał mistrzowską ręką, śmiałymi rysami kredy na czarnej tablicy, profesor Stanisław Noakowski. Kolumny, kopuły, schody, wszystko zjawiało się, jak na zaklęcie — łącznie z poezją, czy to można zrozumieć? Potem Noakowski brał irchę do ręki i arcydzieło znikało, żeby zrobić miejsce innemu. A teraz przeskoczyłam czas i sama weszłam na tablicę, którą tyle razy wywoływałam przed oczy.

Jesteśmy w Moskwie

Wanda Melcer.

Metale są podstawą odbudowy kraju

Szybkie postępy hutnictwa polskiego

Szeroki ogół, który dziś poświęca wiele uwagi zagadnieniom gospodarczym, zbyt mało zdradza zainteresowania dla jednej z najbardziej podstawowych gałęzi naszego przemysłu, jaką jest hutnictwo.

Przemysł hutniczy jest jak najściślej związany z zagadnieniem odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Nie ma takiej dziedziny życia, która by w ten, czy inny sposób nie była od hutnictwa zależna. Stali i żelaza potrzeba nam do odbudowy mostów i kolei, do budowy domów i maszyn, do produkcji narzędzi pracy, drutu, gwoździ i innych, tak nieważnych — zdawało by się — przedmiotów, bez których jednak nie podobna się obejść.

Ale produkcja samego przemysłu hutniczego zależna jest od całego szeregu czynników, przede wszystkim od ilości rud, zarówno krajowych, jak i sprowadzanych z zagranicy (w tej dziedzinie bowiem nigdy nie byliśmy samowystarczalni), oraz od ilości i jakości węgla koksującego. Wreszcie, uwzględniwszy warunki okresu powojennego, produkcja żelaza i stali zależy od stanu odbudowy ze zniszczeń wojennych samego przemysłu hutniczego.

Wąskie gardła

Zaczynając od tego ostatniego punktu, trzeba stwierdzić, że zniszczenia te były bardzo poważne. Niemcy, wycofując się, celowo większość wielkich pieców uszkodzili, wywożąc prec. części maszyn i dużą ich ilość niszcząc całkowicie. Jeśli chodzi o walcownie, to zniszczenia te były tak wielkie, że do dziś jeszcze są one powodem istnienia „wąskich gardeł" w przemyśle hutniczym.

Polski robotnik i technik otrzymali huty w stanie niemal nie nadającym się do użytku. To, że w krótkim stosunkowo czasie zostały one uruchomione, to, że produkcja hutnicza rośnie nieustannie, jest bez wątpienia wielką zasługą właśnie tego robotnika i technika, którzy nie szczędząc własnego wysiłku, oddali wszystkie swe siły dla dzieła odbudowy.

Aby zrozumieć, jak wielki to był wysiłek, warto przytoczyć tu kilka cyfr porównawczych.

Dawne tempo i obecne

Otóż, w okresie przed pierwszą wojną światową w r. 1913 polska produkcja hutnicza wynosiła 1.055 tys. ton surówki i 1.677 tys. ton stali. W r. 1923, a więc w piątym roku po wojnie, surówki wyprodukowano u nas 520 tys. ton, stali — 1.129 tys. ton. W r. 1938 produkcja surówki wynosiła 879 tys. ton i stali — 1.441 tys. ton.

A więc w całym 20-leciu naszej drugiej niepodległości nie potrafiono osiągnąć wielkości przedw. produkcji.

Tymczasem dziś, mimo zniszczeń bez porównania większych, niż po poprzedniej wojnie, w ciągu niecałych dwóch lat produkcja stali i surówki wzrosła do ok. 160 proc. produkcji z roku 1923 i wynosi już ok. 90 proc. produkcji z roku 1938, a w wyrobach walcowanych osiągnęliśmy już nawet 92 proc. produkcji 1937 roku.

Trzeba jeszcze uwzględnić fakt, że lata 1937—1939 były latami specjalnie wzmożonej produkcji hutniczej, ze względu na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego i że w latach poprzednich wskaźniki produkcji były o wiele niższe.

Martwy uścisk obcego kapitału

Powody tego powolnego wzrostu produkcji hutniczej w okresie przedwrześniowym są jasne. Przemysł polski w tym okresie był domeną wpływów obcego kapitału, zainteresowanego, oczywiście, nie w zwiększeniu produkcji, gdyż wobec ograniczonej chłonności rynku wewnętrznego musiałoby to pociągnąć za sobą nie uchronną zniżkę cen. Obcy kapitał właśnie był zainteresowany w utrzymaniu tych cen na wysokim poziomie. Poza tym obcy kapitał nie chciał stwarzać na terenie Polski konkurenta na rynku międzynarodowym. Dlatego też kartele wszelkimi siłami hamowały rozwój polskiej produkcji hutniczej.

W r. 1934 kapitały zagraniczne stanowiły w przemyśle hutniczym 82,5 proc. ogólnego kapitału hutniczych spółek akcyjnych. Niemieckie trusty stalowe były właścicielami 48 proc. naszego hutnictwa, kapitał innych krajów — ok. 40 proc., a własność polska stanowiła zaledwie 12 proc.

Podkreślić tu trzeba jeszcze fakt, że w ten sposób kluczowe pozycje polskiego przemysłu hutniczego znalazły się w rękach niemieckich (jak np. huta „Pokój", huta „Bankowa", huta „Bismarcka", Zjednoczone Zakłady Górniczo - Hutnicze i inne)

Dziś po unarodowieniu hutnictwa tego rodzaju czynniki hamujące przestały istnieć.

Bez więzów krępujących

Hutnictwo nasze rozwija się i rozwijać się będzie tak, jak tego wymagają potrzeby i interesy państwa. Sytuację ułatwia fakt, że dzięki pomyślnie rozwijającym się stosunkom handlowym ze Szwecją i ZSRR, mamy zapewnioną dostawę potrzebnych nam wysokowartościowych rud. Z drugiej strony odzyskanie Ziem Zachodnich oddało nam do dyspozycji cały szereg kopalń wysokogatunkowego węgla koksującego.

W nowych warunkach społeczno-gospodarczych obserwujemy szybką odbudowę i stały wzrost produkcji wielkich pieców, stalowni, koksowni, walcowni i innych działów polskiego przemysłu hutniczego.

Dzięki szybkiej odbudowie hutnictwa stała się możliwa przyśpieszona odbudowa naszej komunikacji i przemysłu. Dzięki temu możemy produkować coraz więcej nowych parowozów i wagonów, obrabiarek i maszyn rolniczych, gwoździ i drutu, blachy i żelaza budowlanego.

Dzięki temu polski przemysł hutniczy mógł wziąć tak wydatny udział w akcji „Przemysł dla wsi", dostarczając rolnikom różnych wyrobów żelaznych i stalowych wartości około 106 milionów zł (do dnia 20 listopada).

Szybki, nawet nadspodziewanie szybki, wzrost produkcji hutniczej zapewnia stałość cen na wyroby hutnicze i pozwala na pewniejszy i szybszy wzrost ogólnej produkcji przemysłowej.

A. D.

Nowy numer „Odrodzenia"

Anna Świrszczyńska, poetka i dramatopisarka, zabiera głos w najnowszym (50) numerze „Odrodzenia" w sprawie walki z alkoholizmem. **Paweł Konrad** w dalszym ciągu wnikliwie analizuje zagadnienia z psychologii socjalizmu. **Artur Sandauer** kreśli uwagi o stosunkach literackich polsko-francuskich. **Stanisław Nienałtowski** daje sprawozdanie z pierwszego aktu ekspropriacji w Warszawie okupowanej. **Franciszek Gil** pisze impresje jesienne znad polskiego morza. Rocznicę rosyjskiego poety Niekrasowa przypomina **Janina Pregerówna.**

O współczesnym ruchu literackim Niemiec interesująco informuje **Marian Podkowiński.** Z marginesu historii naszej kultury znajdujemy przestrogi teatralne **Wacława Kubackiego** i relację **Józefa Stawińskiego** o instalacji Ossolineum we Wrocławiu.

Poezję reprezentują: **Leon Podhorski - Okołów, Roman Bratny, Anna Pokonowska.** Recenzje z aktualiów teatralnych i literackich dają: **Tadeusz Peiper, Artur Maria Swinarski, Krystyna Kuliczkowska, Stanisław Peters, Stefan Papee, Jerzy Kram.**

Przeglądy i kroniki dają wszechstronny obraz nurtu kulturalnego: **Jaszcz** omawia prasę polską za ostatni tydzień, głosy o „Murach Jerycha" reprodukują echa tyle dyskutowanej nagrody literackiej, **Tadeusz Dobrowolski** przedstawia wrażenia z wystawy grafików polskich w Związku Radzieckim, **Stefania Łobaczewska** omawia życie muzyczne Krakowa. Notatki poruszają sprawy aktualne, choć nie zawsze literackie. Wreszcie sprawy intymne „Odrodzenia" w dowcipnym dialogu odsłania korespondencja.

Politechnika Szczecińska

poszukuje wykładowców

Komitet organizacyjny Politechniki Szczecińskiej w związku z otwarciem wielowydziałowej Wyższej Szkoły Inżynierii w Szczecinie, zwraca się z prośbą do ob. ob.: profesorów, asystentów, laborantów, mogących i pragnących wykładać w wymienionej uczelni, o natychmiastowe składanie podań pod adresem Komitetu — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 75—3. Dla wykładowcy zapewnia się przydział mieszkania.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partji Robotniczej

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 86-228
Kier. działów 86-225

ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 86-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

GŁOS SPORTOWY

Polska — Szwecja 8:8

ANTKIEWICZ i SZYMURA — ZDYSKWALIFIKOWANI

Czwarte spotkanie i drugi remis

W niedzielę „w Sztokholmie został rozegrany międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Szwecja. Było to czwarte z kolei spotkanie obu krajów, które dotychczas miały na swym koncie po jednym zwycięstwie, jeden zaś mecz przyniósł wynik remisowy. Polska w ogólnym bilansie miała lepszy stosunek punktów, wynoszący 26:22.

Czwarte spotkanie, rozegrane w ubiegłą niedzielę, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Pięściarze nasi stracili 4 cenne punkty na skutek dyskwalifikacji dwóch zawodników, Antkiewicza i Szymury, którzy według sędziego ringowego Szweda — walczyli nieczysto i zadawali nieprawidłowe ciosy. Dyskwalifikacje te zaważyły na wyniku spotkania, gdyż prawdopodobnie Antkiewicz i Szymura swoje walki mogliby wygrać. Że Antkiewicz mógł zadać nieprawidłowy cios — to nas nie dziwi. Bokser dużo bijący, z obu rąk — często może mieć podobne wypadki, tym bardziej, jeśli nie ma zbyt wiele rutyny. Dziwniejszym jest natomiast fakt dyskwalifikacji Szymury, „starego lisa" ringowego i „wyjadacza", który na ogół walczy czysto.

Prawdopodobnie dużą rolę odgrywała tu wielka „wrażliwość" sędziego szwedzkiego na sposób walki naszych pięściarzy, którzy zresztą, trzeba to przyznać — zbytnią „czystością" uderzeń nie grzeszą. Zjawisko to występuje szczególnie jaskrawo wówczas, gdy zawodnicy są nie w „formie" i gdy zawodzi ich kondycja.

Przed meczem przewidywaliśmy wynik małopunktowy „obustronny" — względnie remis. Zdecydowany remis przewidywali sami Szwedzi, no i rzeczywiście remis ten miał miejsce.

Zainteresowanie meczem było b. duże. Król Gustaw, zaczynający zdradzać objawy starczego zniedołężnienia, nie omieszkał przybyć na mecz, a wraz z nim cała rodzina królewska. Obecny był również premier Szwecji Hansson, minister sportu i wielu innych dygnitarzy państwowych. Ogółem na trybunach honorowych zasiadło około 1.000 osób. Wielkie zainteresowanie meczem wynikało z faktu, że Szwedzi uważają swoich pięściarzy za jedną z najlepszych drużyn w Europie. Ostatnio zwyciężyli Finlandię 12:4, a Finowie pokonali Anglików 8:6.

Mecz rozpoczął się o godz. 19.30 i trwał do godz. 23. Sędziował go Szwed Ohlsson. Widownia wypełniła się po brzegi. Ringowy

Ci, którzy dzisiaj stają przed sądem

Ludwik Fischer
gubernator

URODZONY 16.IV.1903 r., doktor praw, członek NSDAP. Z ramienia partii zwierzchnik (Hoheitstraeger) na dystrykt warszawski oraz 7 powiatów do stycznia 1945 r. Jako gubernatorowi podporządkowani mu byli bezpośrednio dowódcy SS i policji, a przez nich cała policja porządkowa, łącznie z gestapo i SD.

ODPOWIADA: za zniszczenie Warszawy, za Pruszków, Treblinkę, Aleję Szucha i Pawiak.

Za bezprawne pozbawienie życia około miliona obywateli polskich — drogą:

a) rozstrzeliwań indywidualnych,
b) łapanek,
c) wysyłań do obozów,
d) egzekucji,
e) zabijania przy likwidacji ghetta lub wysyłania do obozów śmierci, głównie do Treblinki (zarządzenie Fischera z dnia 15.X. 1941 r.).

PRZYPOMINAMY zeznanie Erlena von dem Bacha — Zalewskiego oraz szefa jego sztabu Ernesta Rode z których wynika, że: „akcja zburzenia Warszawy nie należała do kompetencji dowództwa wojskowego, lecz do właściwości władz administracji cywilnej".

Obaj zeznający stwierdzili, że miejscową administracją cywilną kierował wówczas gubernator Fischer, mający swą siedzibę w Sochaczewie.

PRZYPOMINAMY, że oskarżony Fischer osobiście kierował pierwszym rozstrzelaniem „zakładników".

Epizod z początków jego kariery

Początek działalności gubernatora Fischera, to rozstrzelanie zakładników w związku z zabójstwem Igo Syma:

Igo Sym, syn Polaka i Niemki, volksdeutsch, popularny aktor rewiowy utrzymywał przed wojną 1939 r. bliskie kontakty z Berlinem. Zaraz po wkroczeniu Niemców do Polski rozpoczął współpracę z gestapo. Jako dyrektor teatru „der Stadt Warschau", dobrze opłacany organizator teatru „Komedia" i człowiek, stojący blisko władz niemieckich z gubernatorem Fischerem na czele, był narzędziem niemieckim do urabiania opinii w społeczeństwie polskim. Na mocy wyroku organizacji podziemnej Z. W. Z. został zastrzelony w mieszkaniu swym w dniu 7. III. 1941 r. przez dwóch członków tej organizacji.

W związku z tym zabójstwem władze niemieckie wszczęły zajadły istrony zwykłe kroki śledcze, rozsyłając listy gończe za domniemanym współsprawcą art. dram. Damięckim i jego żoną oraz wyznaczając nagrodę za wykrycie mordercy — z drugiej zaś zarządzono represje, które godziły zbiorowo w ludność Warszawy.

W podpisanym przez gubernatora Fischera zarządzeniu z dnia 7. III. 1941 r. poza zakazem wykonywania produkcji artystycznej w polskich miejscach rozrywkowych i ustaleniem wcześniejszej godziny policyjnej, zarządzono aresztowanie większej ilości zakładników i zagrożono, że w razie nieujawnienia w ciągu trzech dni nazwiska zbrodniarza, będą oni rozstrzelani. Istotnie aresztowano w tym czasie około 100 osób. Jak wynika z ogłoszonego następnie obwieszczenia podpisanego przez SS Gruppenfuhrera Modera, pewna liczba zakładników została rozstrzelana.

Według zebranych konspiracyjnie danych, padło wówczas 17 niezwykłych, między nimi profesorowie Uniwersytetu: Stefan Kopeć i Kazimierz Zakrzewski.

Ich überhaupt nicht

Naczelnik więzienia prowadzi nas przez długi korytarz X pawilonu.

„Obywatelu Naczelniku na oddziale XI-tym nic nowego nie zaszło" — melduje młody wartownik, stając na baczność.

Zaglądamy przez wizyterkę do celi więziennej. Ludwik Fischer, siedzi na łóżku zasłanym szarym pledem i studiuje akt oskarżenia.

Kiedy drzwi celi się otwierają i jaskrawe światło lampy projekcyjnej pada do wnętrza, Fischer staje wyprostowany i kurcz nerwowy przebiega jego okrutnie zimną twarz.

Nie przypuszczał przez chwilę, że wróci do Warszawy. Nie wiedział o tym, że zostanie wydany Polsce. Amerykanie zawezwali go do kancelarii i zakomunikowali, że zostanie zwolniony. Ucieszył się. Uważał, że to jest sprawiedliwe i zrozumiałe. Jak zobaczył na lotnisku polskich oficerów, zrozumiał, że jedzie do Polski. Nie miał wątpliwości, że na łagodny wyrok u nas liczyć nie może. Ale jeszcze do niedawna nie tracił spokoju. „Cóż — powiedział w pierwszych dniach do naczelnika więzienia — jeżeli Polacy wywołali powstanie, wiedzieli czego mogą oczekiwać od władzy niemieckiej. Myśmy byli w prawie".

Otrzymany w ostatnich dniach akt oskarżenia pozbawił go dotychczasowej równowagi. Teraz pisze, pisze bez przerwy, usprawiedliwienia i notatki dla obrońcy. Dostał już 8 wielkich arkuszy, prosi naczelnika jeszcze o papier. Na łóżku jego leżą rozmaite książki, które zostały wypożyczone z więziennej czytelni. Co czyta kat Warszawy, piękny Fischer, ideał sentymentalnych Niemek? Przede wszystkim romanse, opowieści sentymentalne i co ciekawe... Nowy Testament, którego nauczył się prawie na pamięć.

Pytamy go czy zapoznał się z aktem oskarżenia.

— Tak — to wszystko jest straszliwe w świetle cyfr i dokumentów — ale któż jest za to odpowiedzialny?

Ich überhaupt nicht — ja w każdym razie nie.

Maks Daume
szef policji

URODZONY 10.IV 1894. Pułkownik Rzeszy Niemieckiej. Członek NSDAP — pełnił funkcje szefa wydziału w Komendzie Policji Porządkowej (Ordnungspolizei) na dystrykt warszawski do kwietnia 1940 r.

ODPOWIADA: za uwięzienie i stracenie w pierwszych miesiącach okupacji polskich działaczy zawodowych, gospodarczych politycznych, przedstawicieli wolnych zawodów, kultury i sztuki.

Osobiście brał udział w masowym mordzie, dokonanym 27.12 1939 r. w Wawrze.

Daume w Wawrze

Wieczorem dnia 26. XII. 1939 r. w Wawrze koło Warszawy, w szynku Bartoszka, dwaj osobnicy, mający w okolicy opinię bandytów: Dąbek i Prasała, znajdowali się przy libacji. Na żądanie wylegitymowania się przed policjantem Rozwadowskim, z posterunku policji polskiej w Wawrze, przybyłym tam w towarzystwie dwóch żołnierzy niemieckich, jeden z bandytów wyjął zamiast dokumentu rewolwer, dał szereg strzałów do żołnierzy niemieckich. Strzały ugodziły Niemców śmiertelnie. Obaj bandyci zbiegli.

W związku z tym zabójstwem przeprowadzono w stosunku do ludności polskiej szeroką akcję represyjną na miejscu popełnienia przestępstwa. Jeszcze tej samej nocy zjechał do Wawra 6 batalion policji. W domu nr 3 przy ul. Drugiej Poprzecznej kilku oficerów, a wśród nich pułkownik policji Daume i komendant garnizonu wojskowego w Aninie stworzyli zespół, który pewnymi, zewnętrznymi tylko formami, miał stwarzać pozory obrad sądu doraźnego.

Tropiący po wszystkich uliczkach, domach i obejściach żołnierze oraz SS-mani wyciągali ludzi z mieszkań, niejednokrotnie tylko w bieliźnie, zatrzymywali każdego bez wyboru na drodze, chwytali nawet oczekujących na pociąg na stacji kolejowej. Spędzeni na podwórko domu, w którym „obradowali" Niemcy, ludzie ci czekali na 20-stopniowym mrozie nadjazd kolei. Wzywano ich trójkami. Przechodzili między szpalerem żołnierzy, z których każdy starał się uderzyć prowadzonego butem, pięścią lub kolbą karabinu.

Przesłuchanie odbywało się błyskawicznie. Najważniejsze pytanie, poza odnoszącym się do imienia i nazwiska, dotyczyło narodowości, następnie zawodu. Reszta ograniczała się tylko do paru zdań, przy czym tłumacz i protokolant w jednej osobie niczego więcej nie notował. Po zakończonym przesłuchaniu oficer niemiecki ogłosił, a tłumacz powtórzył po polsku stłoczonym znów na podwórku Polakom, że w odwet za zabicie dwóch żołnierzy niemieckich wszyscy obecni zostają skazani na śmierć.

Nic nie pomogły tłumaczenia, że sprawcy zabójstwa są znani, a jako bandyci, zagrażają bezpieczeństwu samej ludności, która współdziałałaby w ich ujęciu.

Żołnierze odprowadzali skazańców dziesiątkami, kazali im klękać pod płotem i dokonywali egzekucji z broni automatycznej. Dających oznaki życia dobijano rewolwerami. Ocalało tylko paru ludzi, którzy wstrzymując oddech i leżąc bez ruchu, udali nieżywych oraz ostatnia „dziesiątka" skazanych, którym darowano życie, aby mogli przystąpić niezwłocznie do grzebania trupów.

Bartoszek, syn właściciela szynku, w którym zastrzelono żołnierzy niemieckich, został powieszony przed drzwiami swego domu na rynnie. Gdy po tym pogrzebano go wraz z innymi ofiarami egzekucji, Niemcy kazali ekshumować zwłoki i powiesić je z powrotem. Wisiały one w tym samym miejscu jeszcze 2 dni.

Szczegółowy spis zamordowanych w Wawrze obejmuje 107 osób.

O stopniu bezprawia popełnionego w Wawrze świadczy fakt, że główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy pismem z dnia 25 kwietnia 1940 roku, obiektywnie wskazuje na niektóre okoliczności wypadków wawerskich i żąda od komendanta pol. bezp. i S. D. w Warszawie natychmiastowego sprawozdania wyjaśniającego. Osk. Meisinger osobiście zawiózł do Berlina raport, który został przyjęty jako dostateczne wyjaśnienie sprawy. Tym sposobem pochwała dla 6 batalionu policji ogłoszona w rozkazie 30 pułku policji została zaaprobowana przez władze naczelne.

Wiadomości o masowym mordzie w Wawrze podały tajne radiostacje polskie oraz stacje zagraniczne w dniu 11. III. 1940 r.

Ich überhaupt nicht

Odwracamy białą kartkę ewidencyjną przypiętą nad wizjerką. Odczytujemy nazwisko: Maks Daum. Jest godzina 5-ta. Dwaj volksdeutsche przynoszą kubeł z kolacją. Dzisiaj kasza. Wartownik otwiera celę.

Starszy, niskiego wzrostu mężczyzna wybiega, kłaniając się nisko naczelnikowi. W ręku trzyma przygotowaną miskę. Nakładają mu kaszy. Prosi o dokładkę — „dziękuję" — mówi po polsku i patrzy na nas. Wyraźnie chce się przypodobać. Naczelnik więzienia pyta go, czy nie ma specjalnych życzeń. Właściwie żadnych. Chciałby zmieniać częściej książki i czeka listu od rodziny. Patrzy na naczelnika miękko, szukając jakichkolwiek oznak życzliwości. Trudno ją będzie znaleźć w byłym więźniu Monte Lupich, Oświęcimia i Oranienburga.

Oskarżony Daum nie może tego zrozumieć.

On przecież był w Polsce tak krótko. Zapomniał już w międzyczasie o straszliwej nocy wawerskiej. Czuje się niewinnym.

Ich überhaupt nicht.

Józef Meisinger
komendant policji

URODZONY 14.IX 1899 roku. Członek NSDAP. Standartenfuhrer SS. Pełni do marca 1941 funkcję komendanta policji i służby bezpieczeństwa (SD) na dystrykt warszawski.

Oskarżony Meisinger po pobycie w Warszawie został przesłany do Japonii, gdzie pełnił obowiązki attaché policyjnego ambasady niemieckiej w Tokio. Tam też został aresztowany. Drogawięc powrotna do Polski była bardzo daleka.

ODPOWIADA: za wykonanie akcji A-B na terenie Warszawy. Akcja ta zmierzała do sparaliżowania polskich sił społecznych drogą: a) wytracenie wybitnych jednostek, b) wyniszczenia jak największej ilości Polaków, gdyż każdy Polak był, zdaniem Niemców, potencjalnym wrogiem Rzeszy.

ODPOWIADA: za śmierć wybitnego przywódcy PPS Niedziałkowskiego, marszałka Sejmu Rataja, profesorów: Stefana Kopcia i Kazimierza Zakrzewskiego oraz znanego sportowca Kusocińskiego.

ODPOWIADA: za śmierć tych, którzy zginęli w Ogrodzie sejmowym, w Palmirach, na Pawiaku i w Alei Szucha.

Praktyki w Alei Szucha

Nikt postronny z Polaków nie miał dostępu do gmachu i trudno było śledzić to wszystko, co się za murami działo. Bardzo nieliczny przedwojenny personel ministerstwa w osobach kilku woźnych, mieszkających jeszcze przed wojną na terenie gmachu, został zatrzymany na miejscu i zmuszony do obsługi budynku, przeważnie w charakterze palaczy. Ludzie ci, tylko przypadkowo i dorywczo mogli być świadkami pewnych fragmentów, dokonywanych zbrodni w czasie badań.

Polacy przywożeni na „Szucha" byli osadzani w areszcie, mieszczącym się w suterenach. Przywożonych z Pawiaka osadzano w celach zwanych „tramwajami", ze względu na ustawienie w nich ławek. Ludzi sprowadzanych z miasta osadzono pojedyńczo lub zbiorowo w innych celach.

Przywożonych z Pawiaka po badaniu odwożono do więzienia. Z Pawiaka przyjeżdżały samochody z aresztowanymi zwykle 2 razy dziennie — rano i po południu.

Palacze, pełniący służbę woźnych stwierdzają, że z reguły po każdym badaniu w pokojach widniały ślady krwi, meble były zdemolowane. Kilkakrotnie palacze widzieli leżące na podwórzu trupy tych, którzy w czasie badania w celach samobójczych zdołali wyskoczyć oknem. Do mieszkań służby polskiej w obrębie podwórza przez cały prawie dzień dochodziły, mimo zamkniętych okien, krzyki i jęki katowanych.

Ich überhaupt nicht

W głębi celi widać cień wysokiego mężczyzny zajętego spożywaniem kolacji (apetyt ma ponoć kolosalny). Józef Meisinger, były szef policji, schudł bardzo i w niewielkim stopniu przypomina olbrzymiego mężczyznę o okrutnej, prawie zwierzęcej twarzy, jakiego widzimy na fotografii, pochodzącej z okresu jego świetności.

Na widok „cywili" zwraca się z prośbą o papierosa. Stara się o uśmiech, co mu się jednak nie bardzo udaje. Gdy spostrzega wchodzącego za nami naczelnika więzienia, chowa w olbrzymiej łapie pudełko. Na zapytanie, co ma w ręku — pokazuje okulary. „Tak, ale nie są one jego własnością, należą do współwłaściciela celi, który mu je za drobne usługi wypożycza. Źle widzi. Nie może przeczytać aktu oskarżenia, a przecież to takie ważne, by mógł się wytłumaczyć".

Prosi o zanotowanie danych i obstalowanie mu odpowiednich szkieł. Ma przecież pieniądze w kancelarii złożone do jego dyspozycji.

Pracownicy więzienni (elektrotechnicy), którzy noszą ciepłe niemieckie kamizelki opowiadają, że Meisinger wziął ich z początku za „swoich". Zaczął do nich szwargotać i gorączkowo wypytywać co go czeka? Ale gdy usłyszał, że to Polacy, przestraszył się i nie odzywał się dalej ani słowem.

Fotograf z „Filmu Polskiego" ustawia aparat do zdjęcia. Generał Otto Hellmut, współlokator celi, starszy pan z bródką, bardzo jest zainteresowany. Jak tylko zobaczył fotografa, schwycił prędko za grzebień i szczotkę, żeby doprowadzić się do porządku. Zachowywał się jak pozująca girlsa.

Kiedy spostrzegł, że nie jego chcą uwiecznić na zdjęciu, posmutniał i cofnął się w głąb celi.

Rozmawiał wczoraj z obrońcą. Liczy na to, że wyrok nie będzie zbyt surowy. Przecież zarzuty na pewno omyłkowo skierowane są na jego osobę. Był w Polsce tylko do r. 1940.

On także jest niewinny.

Ludwik Leist
pełnomocnik

URODZONY 14.III. 1891. Wykształcenie: 8 klas szkoły powszechnej. Członek NSDAP od 1930 r.

Oskarżony Fischer zamianował Ludwika Leista, pełnomocnikiem szefa dystryktu. Nadto powierzył mu prowadzenie agend niemieckiego zarządu miasta oraz nadzór nad polskim zarządem miejskim.

ODPOWIADA: za wyniszczenie fizyczne Żydów (aussrottung) w dystrykcie warszawskim jako główny pomocnik oskarżonego Fischera.

Latem 1940 r. wydaje Leist pierwsze rozporządzenia ograniczające Żydów, nakaz noszenia opaski (19 lipiec 1940), zakaz wstępu do parków publicznych, zarządzenie o utworzeniu dzielnicy mieszkaniowej żydowskiej. Są to przygotowania do wyodrębnienia w Warszawie getta. Po czym następuje szereg dalszych, wciąż ostrzejszych przepisów. W 1941 r. wprowadza Leist rozporządzenie o zakazie zbywania towaru Żydom. Zarządzenia eksterminacyjne, jak ograniczania dostawy żywności oraz ciągłe zmiany granic getta przyczyniają się do utraty odporności psychicznej i ruiny materialnej.

Metody wyniszczania pociągnęły za sobą śmierć około 120.000 Żydów. Oczywiście takie tempo było dla władz niemieckich zbyt powolne. W lipcu 1942 r. rozpoczyna się likwidacja getta warszawskiego. Dnia 22 rozpoczęło się „wysiedlanie" Żydów z Warszawy. Większość wywiezionych na zagładę z getta warszawskiego została stracona w położonym najbliżej Warszawy obozie zagłady w Treblince, w powiecie sokołowskim.

Według obliczeń w getcie warszawskim mieszkało około pół miliona obywateli polskich narodowości żydowskiej. Pozostały przy życiu jedynie jednostki.

Obóz śmierci w Treblince

Tryb postępowania był następujący: transporty kolejowe przychodziły do stacji Treblinka. Ponieważ bocznica obozu nie mieściła więcej niż 20 wagonów, na stacji rozdzielano transporty na kilka części i parowóz przetokowy wprowadzał te części kolejno na bocznicę obozu. Na bocznicy stali SS-mani i ukraińscy faszyści z bronią i nahajami i po otwarciu wagonów wyganiali wszystkich w brutalny sposób. Do opornych i powolnych strzelano. Równocześnie robotnicy żydowscy oczyszczali wagony z trupów, pozostawionych pakunków i nieczystości, ofiary odbywały bowiem podróż w zaplombowanych wagonach towarowych i szczególnie w okresie upałów letnich, wobec natłoczenia wagonów (nierzadko do 200 osób), wiele osób słabszych ginęło przed przyjazdem do obozu.

Po opuszczeniu wagonów pędzono ofiary wśród bicia i krzyków na plac za ogrodzeniem, gdzie oddzielano mężczyzn od kobiet i dzieci.

Następnie SSman ogłasza, aby wszyscy oddawali pieniądze i kosztowności; robotnicy żydowscy („Goldjuden") chodzili z walizkami wśród ofiar, zbierając kosztowności. Wydawano potem rozkaz rozbierania się do naga. Mężczyźni rozbierali się na placu, kobiety zaś i dzieci w baraku, położonym po lewej jego stronie. W baraku tym pracowało około 60 fryzjerów, którzy strzygli kobietom włosy. Tymczasem mężczyźni, rozebrani już do naga i pędzeni ustawicznie nahajami, biegiem znosili ubrania z całego transportu na sterty, w miejscu przeznaczonym do sortowania.

Po zakończeniu tej czynności, gdy równocześnie i kobiety były już ostrzyżone, kierowano nagich mężczyzn, kobiety i dzieci na drogę wiodącą do komór, zapowiadając, że idą do kąpieli. Przed wejściem do komór stało kilku Ukraińców z psami, którzy w okrutny sposób zapędzali ofiary do wnętrza, nierzadko kalecząc je nożami. Do komór wpędzano ofiary z podniesionymi rękami, aby pomieścić większą ilość, zaś na głowy stojących rzucano małe dzieci.

Leist jest zajęty w poczekalni na dole rozmową z obrońcą. Wraca zadowolony, uśmiechnięty i tak uniżony, że przypatrywanie się jego pokornej postawie jest wprost żenujące. Jego grzeczność, upozorowana naiwność, „mizdrzenie" się do aparatu, wywołuje u wszystkich niesmak.

Pytamy go o jedzenie. Ach! nie ma słów dla administracji więziennej. Podaje nam dokładnie menu całodzienne. Na śniadanie kawa, cukier, chleb. Na obiad: krupnik, grochówka. Na kolację zacierki lub kartoflanka. W zupie pływają kawałki mięsa, a w ostatnich dniach dostał nawet słoninę. Tu twarz jego wygładza się z ukontentowania.

Niemcy lubią „speck". Nieraz zabierano słoninę polskim chłopom, ale chyba nie przypuszczał oskarżony Leist, że będzie mu wydzielana w racjach więziennych.

Leist jest pewny wyroku uniewinniającego. Uważa, że aresztowanie go było zapewne omyłką. Twierdzi, że znajdzie dziesiątki świadków, którzy potwierdzą jego najlepszą wolę, co więcej jego szczerą sympatię i pomoc okazywaną warszawiakom.

Wszystkiemu jest winien Meisinger. On właśnie był komendantem gestapo i SD. On ponosi odpowiedzialność za to co działo się na obszarze dystryktu.

Co do niego to na pewno omyłka. Bo on...

überhaupt nicht — on jest niewinny.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA". Warszawa, Smolna 12.

B-17013